



7 edycja Lady D.

RehMedika w Sosnowcu

Teoria i praktyka arteterapii

Cross (nie tylko) na szlakach



Uwierzyć w siebie s. 5

Już po raz siódmy wręczono wyróżnienia LADY D. paniom, które nie tylko radzą sobie z własną niepełnosprawnością, ale wnoszą również istotny wkład w życie społeczne i służą wsparciem innym



Konferencja RehMedika s. 8

Na towarzyszącej Targom RehMedika konferencji poseł Marek Plura przedstawił planowane zmiany legislacyjne, a prezes Wojciech Skiba zmiany w programach PFRON i kierunkach wydatkowania tych środków



Droga do Konwencji, część II ... s. 11

W tej części prezentujemy zagadnienia związane z dostępem osób z niepełnosprawnościami do wsparcia w ramach funduszy strukturalnych, co wcale nie jest ani łatwe, ani oczywiste....



Teoria i praktyka arteterapii s. 23

„Carpe Diem. Arteterapia w edukacji i rozwoju człowieka” to tytuł konferencji, na której zaprezentowano zagadnienia terapii przez sztukę, jej różnorodne techniki oraz scenariusze zajęć arteterapeutycznych

Brat Albert z góry spoglądał... s. 27

9. edycja Festiwalu Albertiana zgromadziła najlepsze w kraju zespoły teatralne z placówek edukacyjno-rehabilitacyjnych



Wędrówka jako sposób na życie s. 30

15 lat formalnej działalności obchodziła jedna z najaktywniejszych w kraju organizacji sportowo-turystycznych – Stowarzyszenie Sportu, Turystyki i Rekreacji Osób z Dysfunkcją Wzroku „Smrek” z Bielska-Białej



W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:

- Konferencja we Wrocławiu nt. rozwiązań prawnych umożliwiających utrzymanie miejsc pracy w ZPCh w okresie kryzysu
- Przestrzeń publiczna – przestrzeń przyjazna
- 10 lat Galerii Stańczyk w Krakowie
- Narciarze na EDF CUP w Szczyrku

Fundusz informuje, że mając na uwadze liczne wnioski dotyczące zmian w programach adresowanych do indywidualnych osób niepełnosprawnych, Rada Nadzorcza PFRON na posiedzeniu, które odbyło się w dniu 17 marca 2009 roku, podjęła decyzję w sprawie:

1. modyfikacji zapisów programu „Komputer dla Homera 2003 – program pomocy w zakupie sprzętu elektronicznego oraz oprogramowania umożliwiającego rehabilitację zawodową i społeczną osób niewidomych i niedowidzących”, polegającej m.in. na likwidacji progu dochodowego, który do tej pory uniemożliwiał otrzymanie dofinansowania osobom uzyskującym wyższe dochody;
2. zatwierdzenia zmian w programie „Uczeń na wsi – pomoc w zdobyciu wykształcenia przez osoby niepełnosprawne zamieszkujące gminy wiejskie oraz gminy miejsko-wiejskie”, zastępujących kryterium zameldowania na terenie gminy – adresata programu, na bardziej korzystne dla wnioskodawcy – kryterium zamieszkania;
3. zatwierdzenia zmian w programie „Pegaz 2003”, polegających na:
 - wprowadzeniu modułu, w ramach którego będzie możliwe dofinansowanie kosztów związanych z uzyskaniem prawa jazdy kategorii „B”,
 - ujednoliceniu we wszystkich obszarach programu zasad dofinansowania dla osób osiągających wyższe dochody (stała kwota dofinansowania, tj. 25 proc. maksymalnej kwoty dofinansowania, przy dochodach równych lub przekraczających czterokrotność najniższego wynagrodzenia),
 - ponownym wprowadzeniu do programu możliwości dofinansowania ze środków PFRON zakupu i montażu oprzyrządowania samochodu.

Rada Nadzorcza PFRON postanowiła również zatwierdzić „Program wyrównywania różnic między regionami II”, który przewiduje:

- pomoc w wyposażeniu obiektów służących rehabilitacji osób niepełnosprawnych w sprzęt rehabilitacyjny,
- pomoc w likwidacji barier w zakładach opieki zdrowotnej i placówkach edukacyjnych w zakresie umożliwienia osobom niepełnosprawnym poruszania się i komunikowania,
- pomoc w likwidacji barier transportowych,
- pomoc w tworzeniu WTZ w powiatach, gdzie placówka ta nie funkcjonuje.

Wprowadzony został również nowy obszar – dofinansowanie wymaganego wkładu własnego w projektach samorządów powiatowych dotyczących rozwoju infrastruktury służącej edukacji osób niepełnosprawnych, realizowanych w ramach Regionalnych Programów Operacyjnych, którego beneficjentami mogą być samorządy powiatowe.

Program we wszystkich obszarach (poza obszarem pomocy w tworzeniu WTZ) realizowany będzie tylko na terenach podregionów, w których PKB na jednego mieszkańca podregionu jest niższy niż 90 proc. PKB na jednego mieszkańca w kraju. Jest to zmiana w kierunku większego rozwarstwienia intensywności udzielanej pomocy na terenie poszczególnych podregionów, tak aby w większym stopniu niwelować różnice między regionami.

Szczegółowe informacje dotyczące sposobu ubiegania się o dofinansowanie w ramach wskazanych wyżej programów (w tym terminy naboru wniosków) zamieszczone zostały na stronie internetowej Funduszu www.pfron.org.pl na początku drugiego kwartału 2009 r.

Info: PFRON

Na okładce:

Fragment spektaklu „Legenda o Smoku Wawelskim” (Zespół „Muminek Blues Band” z Wrocławia)
fot. Ryszard Rzebko



nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna, 00-362 Warszawa, ul. Gałczyńskiego 4, tel. 022. 828 68 04-05, www.kigr.pl



Redakcja: 40-153 Katowice, ul. Korfatego 191/E Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko tel. 032. 253-05-41, tel./fax 032.730-29-28 tel. kom. 0601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl, www.naszesprawy.com.pl www.niepelnosprawni.info.pl



Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice.

Nakład 5000 egz.

Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.



Otwarcia Targów dokonuje Tomasz Raczyński, prezes Zarządu Kolporter Expo, obok posłowie Marek Plura i Jerzy Ziętek

Po raz pierwszy w województwie śląskim, po raz pierwszy w południowej Polsce odbyły się specjalistyczne Targi Rehabilitacji zorganizowane przez firmę Kolporter Expo, a nazwane „RehMedika”. Na terenie Silesia Expo w Sosnowcu, w Centrum Targowo-Wystawienniczym przez trzy dni (26-28 marca) 85 wystawców prezentowało swą ofertę.

Jakie były Targi Rehabilitacji w Silesia Expo?

Obecne były niemal wszystkie branże związane z szeroko pojętą rehabilitacją. Targi odwiedziło 2 400 osób, które miały okazję zapoznać się z nowościami rynku producentów, wziąć udział w warsztatach, konferencjach, sesjach naukowych, obejrzeć pokazy sportowe niepełnosprawnych w takich dyscyplinach jak szermierka, koszykówka i rugby na wózkach czy unihokej. Swoje stoiska informacyjne i reklamowe mieli przedstawiciele szpitali, uzdrowisk, fundacji, choć oczywiście dominowali producenci i dystrybutorzy różnego rodzaju sprzętu rehabilitacyjnego i zaopatrzenia medycznego.

Dla laika odwiedzającego ekspozycję zaskoczeniem mogła być różnorodność prezentowanych przedmiotów i urządzeń służących rehabilitacji – od zwykłych opasek uciskowych po specjalistyczne oprogramowania komputerowe. Duża część będącego obecnie do dyspozycji sprzętu to wynik gwałtownego rozwoju technologicznego ostatnich lat. Postronny obserwator może odnieść wrażenie przebywania w świecie do niedawna granicznym z fantastyką.

Specjaliści, naukowcy, rehabilitanci spotykali się na konferencjach:



„Programy pomocowe dla osób niepełnosprawnych w roku 2009” z udziałem m.in. Wojciecha Skiby, prezesa Zarządu PFRON i posła Marka Plury, „Psychoseksualne problemy funkcjonowania osób niepełnosprawnych” z udziałem prof. Zbigniewa Izdebskiego (zorganizowana przez Fundację Aktywnej Rehabilitacji), „Uwarunkowania zatrudniania osób niepełnosprawnych” (Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem) i sesji naukowej pod patronatem merytorycznym prof. Aleksandra Sieronia.

Jedną z atrakcji targów był pokaz a jednocześnie szkolenie zorganizowane przez Stowarzyszenie Przyjaciół



Integracji i Komunalny Związek Komunikacyjny GOP. Niskopodłogowy autobus pojawił się w hali wystawowej i zademonstrowano sytuację, z jakimi na co dzień spotykają się osoby z niepełnosprawnością, które chcą wsiąść lub wysiąść z pojazdu.

Expo Silesia odwiedziło wiele osób niepełnosprawnych. Mogły nie tylko poznać nowości, ale też dowiedzieć się, jak otrzymać dofinansowanie na określony cel z PFRON. Na pytania odpowiadali przedstawiciele Funduszu, którzy mieli swój punkt informacyjny.

Liczni przedstawiciele mediów zgodnie zanotowali i nagrali wypowiedź honorowego patrona, posła

Marka Plury, która była kwintesencją sensu i rangi imprezy: – Na takie wydarzenie czekano od wielu lat w aglomeracji górnośląsko-zagłębiowskiej, gdzie ponad dziesięć procent społeczeństwa to osoby niepełnosprawne. Pokonywanie oporów własnego ciała, oporów dysfunkcji jest możliwe dzięki różnego rodzaju technologiom. Dostęp do nich nie byłby możliwy bez takich przedsięwzięć. Dlatego jest to tak ważne wydarzenie.

Na zakończenie drugiego dnia imprezy ogłoszono zwycięzców w konkursie na najlepsze produkty. Przyznano medale i wyróżnienia Silesia Expo.

Medale otrzymały firmy: Has-Med z Bielska-Białej za urządzenie do hydrokolonoterapii nazwane „Angel of water”, a oczyszczające okrężnicę, Ortolan z Katowic za „Vertetrac” – aparat do rehabilitacji kręgosłupa, firma Reha-Activ z Wronczyna za skuter elektryczny „Liteway 8”.

Wyróżnienia: Rehamobil z Łodzi za schodolaz Liftkar Outdoor 120/150, Rehamil ze Szczecina za system podnośnika sufitowego, Liw-Projekt Grzegorz Kordyl z Łodzi za fotelik pionizujący Baffin Plus oraz Śląski Szpital Reumatologiczno-Rehabilitacyjny w Ustroniu za modernizację działu fizjoterapii.

Zwiedzając targi rozmawialiśmy z wieloma wystawcami. Nasz wybór był świadomie przypadkowy, bo przecież nie poszukiwaliśmy konkretnego sprzętu, a raczej chcieliśmy przedstawić różnorodność proponowanej oferty oraz cenę.

Andrzej Polowiec, dyrektor **Tiffany Polska** z Krakowa, zapoznał nas z pierwszą na świecie poduszką, w której zamontowano automatyczny system wzięty z foteli masujących, dużo droższych od poduszki. – To jest system 4-minutowy, oprócz normalnego masażu ma wibrację na głowicach, możliwość regulacji szybkości. Poduszka jest wielofunkcyjna, można ją podłączyć nawet w samochodzie, masować różne

muzykoterapię, światłoterapię i funkcję przywracania właściwości snu. To jest nowość, ma w programie podstawowy masaż niemal całego ciała, a prócz tego funkcję relaksacyjną trwającą od 28 do 66 minut.



części ciała, nie tylko kręgosłup, ale np. stopy – wyjaśniał wystawca. – Poduszka była testowana w oddziale Polskiego Towarzystwa Fizjoterapii w Krakowie i otrzymała

bardzo dobrą opinię, podobnie jak w łódzkim Instytucie Medycyny Pracy. Cena w okolicach 1300 zł nie jest wysoka, jeśli się weźmie pod uwagę koszt pojedynczego masażu. Przedstawiamy też pierwszy fotel do masażu posiadający kapsułę stosującą

i zmiany w ich funkcjonowaniu. Dystrybutorem jest korporacja handlowa Lider z siedzibą w Łodzi, klientami są osoby prywatne, bo urządzenie świetnie się sprawdza w warunkach domowych, ma dopasowuje się do każdej wanny. Odbiorcami są także szpitale, uzdrowiska, gabinety odnowy biologicznej. Cały zestaw kosztuje ponad 4 tys. zł.

Ciekawe stoisko przygotowała firma **Kamon** z Tychów, która zajmuje się zaopatrzeniem w sprzęt ortopedyczny i rehabilitacyjny. – Ten sprzęt jest przez nas importowany i sprzedawany w ramach umowy, jaką posiadamy z PFRON – mówił pełnomocnik firmy, **Grzegorz Monarcha**.

dokończenie na str. 10



Uwierzyć w siebie

W Centrum Sztuki Filmowej w Katowicach już po raz siódmy – z inicjatywy posła Marka Plury – 9 marca odbyła się uroczystość wręczenia wyróżnienia „Lady D.” z jego udziałem oraz wicemarszałek Senatu RP Krystyna Bochenek, przewodniczącej kapituły Lady D., prezydenta Katowic, marszałka województwa, przedstawicieli najwyższych urzędów, firm, organizacji i instytucji Śląska oraz mediów i licznie obecnej publiczności.

Tytuł jest skrótem angielskiego wyrażenia Lady Disabled – Dama Niepełnosprawna. Obdarzane nim kobiety wnoszą istotny wkład w życie społeczne.

– Z uporem, ale i z gracją radzą sobie z własną niepełnosprawnością, ale także – a może przede wszystkim – pomagają radzić sobie w życiu wielu innym. Robią to realizując swoje marzenia i swoje powołanie – powiedział na wstępie **Marek Plura**. – Myślę, że wszyscy wiedzą – dodał – iż nie są to wybory miss ani w żadnym razie casting czy jakakolwiek rywalizacja. Wyróżnione panie są wspaniałym przykładem, by inni uwierzyli w swoje marzenia i w to, że warto je realizować.

– Te osoby udowadniają nam codziennie, że powinniśmy mieć więcej pokory wobec życia. Wszystkim „narzekaczom” proponuję przyjrzeć się dzisiejszym laureatkom – dodała przewodnicząca Kapituły wyróżnienia, **Krystyna Bochenek**.

Przyznano następujące wyróżnienia „Lady D.”:

Kategoria: sport

– Katarzyna Pawlik – pływaczka.

Multimedalistka Paraolimpiady w Pekinie. Zdobyła jeden złoty medal, dwa srebrne i jeden brązowy – najwięcej spośród polskich uczestników igrzysk w Pekinie.

Kategoria: aktywność społeczna

– Hanna Pasterny – niewidoma konsultantka ds. osób niepełnosprawnych, romanistka przygotowująca się do pracy logopedy, znawca i konsultant projektów urządzeń ułatwiających życie osobom niewidomym nagrodzonych na światowych targach innowacji w Brukseli.

Kategoria: kultura i sztuka

– głuchoniewidoma śpiewaczka Karolina Szulga.

Ma już w swoim dorobku nagrane trzy płyty i jest laureatką wielu konkursów. – To duże wyróżnienie – powiedziała. – To, że śpiewam, wpływa na mnie pozytywnie, po prostu czuję, że jestem wartościowa.

Kategoria: aktywność zawodowa

– Helena Breczko – pełnomocnik prezydenta Zabrza ds. osób niepełnosprawnych, założycielka Stowarzyszenia Amazonek w Zabrzu, zaangażowana w integrację organizacji pozarządowych, pracuje jako wolontariuszka.

W kategorii „dobry start” wyróżniono 14-letnią poetkę **Jagodę Wójcik**, a „wyróżnieniem specjalnym” nagrodzono **Alinę Wojtowicz-Pomierny**, zastępcę dyrektora biura pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych za zaangażowanie w wydanie pierwszego w Polsce poradnika „Savoir vivre wobec osób niepełnosprawnych”.

Krystyna Bochenek podziękowała wszystkim paniom wyróżnionym tytułem „Lady D.” i tym, którzy na co dzień z nimi współpracują. – To dzięki Wam ten świat jest piękniejszy – podsumowała.

Iwona Kucharska, fot. Autorka, Ilona Raczyska



Uroczystość jak zawsze prowadziła wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek, obok poseł Marek Plura i Lady D. Katarzyna Pawlik



Hanna Pasterny



Karolina Szulga



Helena Breczko



Jagoda Wójcik

Otworzył niewidomym



Wystawę pod taką nazwą przygotowała Biblioteka Śląska w Katowicach, a konkretniej jej Dział Integracyjno-Biblioterapeutyczny. Wernisaż odbył się w piątek, 20 marca, ale wystawa będzie czynna cały rok, do 31 grudnia.



Wernisażowi towarzyszyła prezentacja książek „Jak z białą laską zdobywałam Belgię” – wspomnienia z czteromiesięcznego wolontariatu Hanny Pasterny i „Świat w moich dłoniach” Petera Heppa, głuchoniewidomego, z pewnością pierwszego, a być może jedynego w Niemczech niepełnosprawnego diakona.

Największe wrażenie na uczestnikach wernisażu wywarł zapewne film o nim „Gdy zabraknie słuchu i wzroku”. W kilkudziesięcuminutowym zaledwie dokumencie aż roi się od niezmiernie wzruszających momentów – choć są one przecież zwykłymi chwilami z codziennego życia państwa Heppów. Maita, żona Petera Heppa, opowiada, jak się poznali, jak czasami trudno radzić sobie z codziennością, film pokazuje spacer i zabawy z małym synem, zakupy całą rodziną, także upór Petera w osiągnięciu wymarzonego celu – zostania diakonem. Przełożony księdza mówi o tym, że osoby niepełnosprawne nie mogły wcześniej pracować w kościele, panował pogląd, że tylko człowiek doskonały, także cieleśnie, może reprezentować Jezusa Chrystusa. Teraz można wyświęcać osobę niepełnosprawną, także dotkniętą podwójnym kalectwem.

Żona Petera siłą rzeczy towarzyszy mu prawie wszędzie – widzów łapie za serce fragment mszy z kazaniem Petera Heppa. Maita stoi obok męża, on lormuje (przekazuje alfabetem dotykowym Lorma na dłoń żony) tekst kazania, który ona głosi wiernym. Scena komunikowania – szukanie dłońmi przyjmującego komunię... Wydawało mi się, że wierni na mszy Petera Heppa byli skupieni jeszcze bardziej niż zwykle. Nie odrywali oczu od swojego księdza, nie rozmawiali. Byli skoncentrowani równie mocno jak on; może inaczej, głębiej, przeżywali eucharystię. Na koniec filmu widzimy, jak mały brzdąc siedzi z tatą na parkowej ławce i coś pisze paluszkami na dłoni swojej i tatusia. Ogromne brawa zakończyły projekcję...

Wystawa w Dziale Integracyjno-Biblioterapeutycznym Biblioteki Śląskiej właściwie nie jest poświęcona tylko Ludwikowi Braille'owi. Jej autorzy przygotowali bardzo różnorodne eksponaty, prezentując chyba wszystko, co może pomóc niewidomym, ułatwić im funkcjonowanie. Od portretu Braille'a, jego życiorysu,

zdjęcia grobowca, przez przedstawienie historii pisma dla niewidomych (zapisu sześciopunktowego alfabetu Braille'a), do pomocy dydaktycznych używanych w nauczaniu przez tyflopédagogów.

Biblioteka Śląska posiada 1041 tytułów wydanych w systemie Braille'a. Na wystawie pochwaliła się najstarszym egzemplarzem – wydaniem „Konrada Wallenroda” Adama Mickiewicza z 1951 roku, a obok niego najnowszym nabytkiem – ubiegłorocznym wydaniem w brajlu Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Zainteresowani mogą tu znaleźć wszystkie ważne adresy Europejskiej Unii Niewidomych, informacje na temat bibliotek województwa śląskiego dysponujących zbiorami dla osób niepełnosprawnych, wykaz organizacji i instytucji działających na rzecz osób niewidomych.

W kolejnej gablocie wystawiono czasopisma i magazyny związane z zagadnieniem niepełnosprawności, wśród nich również „Nasze Sprawy”.

Wielkie zainteresowanie, nawet chyba większe wśród osób widzących, wzbudziła część wystawy nazwana „Pomoce dydaktyczne wykorzystywane przez tyflopédagogów w procesie edukacji, rewalidacji i rehabilitacji” lub, jak rzucił ktoś ze zwiedzających, „gadżety dla niewidomych”. Lupa to banał, ale już ubrajlowione przybory geometryczne, domino dla osób niewidomych, dotykowa mapa Polski, kości i karty do gry wzbudzały ciekawość i zdziwienie.

Oczywiście nie zabrakło też maszyny brajlowskiej. Robiły wrażenie przedmioty codziennego użytku, pozwalające na sprawne poruszanie się osób niepełnosprawnych – nie tylko biała laska, ale już laska sygnalizacyjna, termometr z lupą, mówiący zegarek, ubrajlowiona taśma miernicza czy także napisy na opakowaniach leków.

– Wydarzenia takie są niezwykle ważne, gdyż w istotny sposób zwracają naszą uwagę na problemy niezauważalne dla osób zdrowych, często zabieganych i nie zdających

bramy wiedzy

sobie sprawy z trudności, jakie mają do pokonania ludzie „z białą laską” – powiedziała Alicja Lipska, jedna z uczestników wernisażu. – Ja sama będąc osobą niewidomą nie potrafiłam sobie wyobrazić, jakie przeszkody stoją na drodze osoby głuchoniewidomej. Dopiero emisja filmu na tym spotkaniu dała mi pełen obraz tragedii, a zarazem odwagi i determinacji ludzi z zespołem dysfunkcji. Mam nadzieję, że takie spotkania będą częściej organizowane, a frekwencja na nich będzie stale rosta.

Wystawa została zorganizowana nieprzypadkowo w tym właśnie miejscu. Dział Integracyjno-Biblioterapeutyczny Biblioteki Śląskiej oprócz ponad tysiąca książek wydanych w systemie Braille'a dysponuje również 1203 tytułami książek mówionych nagranych na kasetach magnetofonowych, nośnikach cyfrowych do urządzenia o nazwie czytnik oraz płytach CD. W czytelni można korzystać z autolektora, czytnika, stanowisk do odsłuchiwania książki mówionej, stanowiska komputerowego podłączonego do Internetu i wyposażonego w program mówiący. Niewidomi czytelnicy mogą korzystać z syntezatora mowy.

Tekst i fot.: **Ilona Raczyńska**



Ludwik Braille urodził się 4 stycznia 1809 roku we Francji, niedaleko Paryża. W wieku 3 lat, w wyniku tragicznego wypadku, stracił wzrok. W edukacji pomagał mu opat Palluy, który najpierw posłał go do szkoły gminnej, a później uzyskał dla niego stypendium na dalszą naukę w Paryżu, w Królewskim Instytucie Młodych Niewidomych. Tutaj po raz pierwszy poznał dotychczasowe dokonania związane z alfabetem dla niewidomych. Uczył się również matematyki, geografii, historii oraz gry na wiolonczeli i organach. W drugim roku nauki w Instytucie poznał alfabet, którego używały wojska francuskie do przekazywania rozkazów w ciemności. Zmieniając i upraszczając jego formę stworzył w 1824 roku, mając niespełna 16 lat, własny system. Za datę całkowitego ukończenia pracy nad nowym alfabetem uznaje się rok 1837, jednak dopiero w 1844 alfabet został oficjalnie uznany, choć już od dawna funkcjonował wśród niewidomych. Ludwik Braille związany był z Instytutem przez 33 lata. Wykładał w nim gramatykę, arytmetykę, algebrę, geometrię oraz nauczał gry na wiolonczeli i skrzypcach. Zmarł 6 stycznia 1852 roku w Paryżu, w wieku 43 lat. Został pochowany w paryskim Panteonie.

- Związek Powiatów Polskich i Konfederacja Pracodawców Polskich na **debatę „Zakład opieki zdrowotnej – wyzwania 2009”**, 3 marca w Instytucie Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN w Warszawie.
- Stowarzyszenie Rodzin i Przyjaciół Osób z Zespołem Downa „Szansa” na **spotkanie połączone z wystawą fotografii dzieci pt. „Więcej niż cały świat” i występem artystycznym**, 5 marca w siedzibie Muzeum Miasta Mysłowice.
- Fundacja Anny Dymnej Mimo Wszystko i im. Brata Alberta na **finał IX Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych ALBERTIANA**, 9 marca w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.
- Kapituła Wyróżnienia Lady D. na **uroczystość wręczenia wyróżnień Lady D. paniom, które mimo niesprawności wnoszą pomoc i radość w życie innych ludzi w różnych obszarach aktywności**, 9 marca w Centrum Sztuki Filmowej w Katowicach.
- Organizatorzy na **integracyjne spotkanie z Bartłojem Skrzyńskim „Skrzynią”, wrocławskim dziennikarzem, autorem programu TV „W-skersi”**, 10 marca w Centrum Kultury w Siemianowicach Śl.
- Warsztat Terapii Zajęciowej w Starych Pieścirogach k. Nasielska na **III Powiatowy Turniej Tenisa Stołowego Osób Niepełnosprawnych**, 13 marca w Hali Sportowej w Nasielsku.
- Stowarzyszenie Pomocy Niepełnosprawnym „Bądźcie z nami” na **XII wystawę i aukcję prac plastycznych dzieci i młodzieży niepełnosprawnej „Bądźcie z nami”**, 16 marca w hotelu Novotel-Bronowice w Krakowie. Nad przedsięwzięciem tym „Nasze Sprawy” sprawują patronat medialny.
- Konfederacja Pracodawców Polskich na **uroczystą inaugurację Centrum Monitoringu Legislacji KPP**, 19 marca w siedzibie Konfederacji w Warszawie.
- Biblioteka Śląska na **wernisaż wystawy związanej z 200-leciem urodzin Ludwika Braille'a „Otworzył niewidomym bramy wiedzy”**, 20 marca w Dziale Integracyjno-Biblioterapeutycznym Biblioteki w Katowicach.
- Beskidzkie Zrzeszenie Sportowo-Rehabilitacyjne Start w Bielsku-Białej na **VI Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Narciarstwie Alpejskim Niepełnosprawnych EDF CUP**, 23-25 marca na trasie 23 FIS Ośrodka Przygotowań Olimpijskich COS w Szczyrku.
- Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji na **uroczyste otwarcie piątego Centrum Integracja**, 25 marca w Katowicach przy ul. Dąbrowskiego.
- Kolporter Expo na **Targi Rehabilitacji RehMedika**, 26-28 marca w Centrum Targowo-Wystawienniczym Silesia Expo w Sosnowcu. Wśród patronów medialnych tego przedsięwzięcia znalazły się również „Nasze Sprawy”.

Targom RehMedika towarzyszyła konferencja, której celem była prezentacja programów pomocowych dla osób niepełnosprawnych.

Nowe propozycje,

Otworzył ją poseł **Marek Plura** wystąpieniem, w którym przedstawił główne kierunki planowanych zmian legislacyjnych, dotyczących osób niepełnosprawnych. Fundamentem nowego myślenia o potrzebach tych osób – podkreślił poseł Plura – jest projekt tzw. ustawy antydyskryminacyjnej o wyrównywaniu szans Polaków z niepełnosprawnościami. Wzorowany jest on do pewnego stopnia na wcześniejszych aktach prawnych – amerykańskim i brytyjskim, został opracowany przez grupę organizacji pozarządowych i 12 grudnia ub. r. przekazano go na ręce premiera Donalda Tuska. Premier podjął zobowiązanie, że do końca 2009 r. projekt tej ustawy zostanie wprowadzony do prac parlamentu. Jej kardynalne znaczenie polega na tym, że nie wchodzi ona w kompetencje ustawy

obiektów publicznych – sklepów, kin itp. Brak tego udostępnienia będzie mógł skutkować wniesieniem pozwu sądowego przez osobę, która czuje się dyskryminowana, a udowodnienie, że przystosowanie obiektu jest niemożliwe lub wymaga niewspółmiernych nakładów, będzie leżało po stronie świadczeniodawcy usług, np. właściciela sklepu. Ustawa przewiduje nie tylko dotkliwe sankcje pieniężne, ale także np. odbieranie koncesji na świadczenie usług w nieprzystosowanych lokalach. To samo ma dotyczyć transportu publicznego – wszyscy przewoźnicy publiczni do 12 lat będą musieli dostosować co najmniej 1/3 taboru, którym dysponują, do potrzeb osób niepełnosprawnych. Najważniejsza zaś zmiana dotyczy pozycji rodzica dziecka z niepełną sprawnością, który będzie miał praktyczną możliwość

dotyczącą kondycji bytowania osób niepełnosprawnych. – Trudno polemizować z założeniami, że pomoc jest najskuteczniejsza, gdy jest najbliższej adresata – powiedział poseł Plura. – Rzadko jednak zdarza się, by samorządy, wyposażone w społeczne rady ds. osób niepełnosprawnych, rzeczywiście kreowały politykę mającą na celu wzrost aktywności tego środowiska. Rzadko też zdarzają się koalicje samorządów z organizacjami pozarządowymi celem wzmocnienia tych działań i sięgania po środki pochodzące z różnych źródeł, w tym z UE. Przechodzimy trudny okres ograniczenia wysokości kwot przekazywanych przez PFRON na rzecz samorządów. Ten kryzys powinien przyczynić się do tego, by te mniejsze środki były dzielone na poszczególne zadania w sposób niesłuchanie przemyślany, bez rutyny, by określono priorytety ich wydatkowania w gminach, powiatach, województwach. Przy ich wyborze konieczny jest aktywny udział organizacji pozarządowych z różnych środowisk osób niepełnosprawnych, co przyczyni się do budowania wspólnej odpowiedzialności – zakończył poseł Plura.

Zmiany w programach PFRON oraz kierunkach wydatkowania jego środków zaprezentował **Wojciech Skiba**, prezes Zarządu Funduszu.

Znowelizowana ustawa o rehabilitacji położyła większy nacisk na realizację zadań z zakresu rehabilitacji zawodowej. Z kolei znaczny wzrost minimalnego wynagrodzenia, które jest kwotą bazową do wyliczania kwot wsparcia na zatrudnianie osób niepełnosprawnych, spowodował, że mniej środków pozostaje do dyspozycji na rehabilitację społeczną. Ograniczono zatem środki dla samorządów o – mniej więcej – jedną trzecią, a na programy celowe o ponad połowę w stosunku do kwot z budżetu roku ubiegłego. Zjawisko to jest pozytywnie odczuwane na rynku pracy, na którym – pomimo bardzo trudnej sytuacji – odnotowano wzrost liczby beneficjentów, na których wypłacane są środki, o około 10 proc. Samorządy zatem otrzymały realnie mniej

wyboru każdej szkoły dla niego. Ponieważ ustawa przekrojowo dotyka każdego obszaru codziennego życia, dlatego prace nad nią zostały przekazane do opracowania przez rząd.

Kolejna długo oczekiwana zmiana dotyczy systemu zaopatrzenia w środki pomocnicze i przedmioty ortopedyczne. Poseł Plura zapewnił, że trwają w tym zakresie intensywne prace, a nowe przepisy powinny wejść w życie z początkiem 2010 r. Mają one urealnić limity kwot, które NFZ refunduje na nabycie tego sprzętu, zaktualizowany ma być też katalog tych produktów, który nie był weryfikowany od wielu lat. Dostępność tego zaopatrzenia nie tylko ułatwia funkcjonowanie osobom niepełnosprawnym, pozwala też uniknąć utrwalenia czy pogłębienia dysfunkcji.

Klub Parlamentarny PO – jak zapewnił poseł Marek Plura – chce pogłębić zaufanie, ale i zwiększyć odpowiedzialność samorządów terytorialnych wszystkich trzech szczebli

o rehabilitacji, nie dotyczy wprost wspierania osób niepełnosprawnych, ale buduje fundament, w oparciu o który to wsparcie będzie można prościej i efektywniej realizować, będzie też ono bardziej skuteczne i bardziej celowe. Ma ona określać, w jaki sposób osoby i podmioty uczestniczące w życiu publicznym muszą brać pod uwagę specyfikę funkcjonowania osób z niepełnosprawnościami. Ustawa ma m.in. umożliwić tej grupie osób aktywny udział w wyborach, ma umożliwić pełne uczestnictwo w życiu społecznym osobom niesłyszącym poprzez upowszechnienie tłumaczy języka migowego w urzędach, sądach oraz telewizji. Kolejnym zobowiązaniem, które ona wniesie, jest udostępnienie osobom niepełnosprawnym wszelkich



projekty, programy

środków na zaspokojenie potrzeb osób niepełnosprawnych, które ujawniły się w latach minionych, istotną zatem jest kwestia hierarchii ich wydatkowania, o czym decydują one same, nie rząd, nie parlament. Decyzje te wynikają z lokalnej polityki i – zdaniem prezesa Skiby – byłoby dobrze, gdyby wynikały również z programu działań na rzecz osób niepełnosprawnych i ze strategii rozwiązywania problemów społecznych.

Prezes Skiba zapewnił, że PFRON podjął intensywne działania celem pozyskania dodatkowych środków, które mają trafić do samorządów, mają wzmocnić współpracę z organizacjami pozarządowymi i umożliwić realizację nowych programów celowych.

Ostatnie posiedzenie Rady Nadzorczej PFRON określiło, że priorytet będą miały programy wpływające na aktywność zawodową bądź edukacyjną osób niepełnosprawnych, ich usytuowanie społeczne i – w mniejszym stopniu – na ich sytuację socjalną. Zrezygnowano m.in. z programu samochodowego o nazwie „Sprawny dojazd”, na który Fundusz w roku ubiegłym wydał znacznie ponad 200 mln zł, za co sfinansowano zakup ponad 10 tys. samochodów osobowych. Tylko w ramach złożonych wniosków należałoby w 2009 roku wydać na ten cel 380 mln zł, podczas gdy na wszystkie programy celowe przeznaczono 300 mln zł. Nie będzie zatem finansowania samochodów, ale będzie finansowe wsparcie ich oprzyrządowania oraz możliwości uzyskania prawa jazdy.

Fundusz planuje uruchomienie nowego programu pod roboczą nazwą „Praca”, który będzie się zasadzał na zindywidualizowanych planach działań wobec osób niepełnosprawnych biernych zawodowo. W ramach kontraktu będzie możliwe np. sfinansowanie protezy, innego sprzętu pomocniczego i wspomagającego, a nawet samochodu. – Jesteśmy skłonni przeznaczyć na ten cel znaczną pomoc finansową, ale chcemy mieć pełną gwarancję, że osoba objęta programem

rzeczywiście podejmie zatrudnienie – wyjaśnił prezes Skiba.

W związku z przyjętymi priorytetami będzie więcej środków na programy „Student” i „Uczeń na wsi”, kontynuowany będzie program „Pitagoras”, w ramach programu „Pegaz” nadal finansowany będzie zakup wózków elektrycznych.

Szersza informacja o zmianach w programach celowych zatwierdzonych przez Radę Nadzorczą PFRON znajduje się w tym numerze „NS”.

Kolejny moduł wsparcia PFRON to współpraca z organizacjami pozarządowymi zasadzająca się na zlecaniu im części zadań, by zapewnić możliwość dostosowania się do potrzeb różnych specyficznych kategorii beneficjentów. Został rozstrzygnięty pierwszy konkurs dla tych organizacji, w ramach którego realizowanych będzie ponad 420 zadań, ogłoszono drugi konkurs profilowany na zintegrowaną rehabilitację ciągłą bądź aktywizację zawodową osób niepełnosprawnych. Zrealizowany będzie jeszcze co najmniej jeden konkurs.

W dyskusji padł zarzut, że samorządy otrzymują z PFRON dodatkowe środki bardzo późno, np. w ubiegłym roku w listopadzie, i często nie są w stanie ich zagospodarować. Czy nie można tego przyspieszyć? – pytano. Prezes Skiba zapewnił, iż środki te Fundusz przekazał samorządom w pierwszym tygodniu października 2008 roku – i poza nielicznymi wyjątkami – zostały one w pełni wykorzystane przez samorządy powiatowe. Nie dotyczy to samorządów wojewódzkich, które realizują większe zadania m.in. o charakterze inwestycyjnym, które część środków rzeczywiście zwróciły.

– Jest alternatywa i pytanie – replikował prezes Skiba – czy samorządy chcą otrzymywać te środki w październiku, czy wcale? Wcześniejsze pozyskiwanie środków jest możliwe wyłącznie w sytuacji, gdy pochodzą one z innych źródeł. Jeśli ma to natomiast wynikać z oceny realizacji planu finansowego Funduszu w innych tytułach, to możemy jej dokonać najwcześniej w sierpniu. Parlament ma

wówczas przerwę wakacyjną i propozycjami zmian w planie finansowym PFRON, który jest załącznikiem do ustawy budżetowej państwa, może zająć się dopiero we wrześniu. Stosowną decyzję musi podjąć jeszcze minister pracy, dopiero wówczas, a więc w październiku, te dodatkowe środki mogą być przekazane do samorządów. Nie jest to zatem zarzut pod adresem PFRON, zjawisko to bowiem wynika z konstrukcji obowiązującego prawa – wyjaśniał prezes Funduszu.

Pozornie drobną, ale bardzo istotną kwestię dotyczącą zmiany zasad ubiegania się o dofinansowanie – ze środków PFRON, za pośrednictwem PCPR – zaopatrzenia w przedmioty ortopedyczne i środki pomocnicze, przedstawił **Bartłomiej Piotrowski**, doradca pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, ministra Jarosława Dudy. Jest ona zawarta w rozporządzeniu ministra pracy i polityki społecznej z 4 marca 2009 r., wchodzi w życie 3 kwietnia br., a umożliwiła uzyskanie tego dofinansowania bez konieczności uprzedniego zamówienia i zrealizowania zlecenia, co dotychczas nie było możliwe.

– Teraz wystarczy – zapewniał B. Piotrowski – mieć ofertę z określeniem, ile kosztuje konkretny sprzęt, jaką kwotę pokrywa NFZ, a ile musi dopłacić przyszły użytkownik. Na tej podstawie od 3 kwietnia będzie można uruchomić cały proces dofinansowania bez niepotrzebnej mitręgi i biurokracji.

Kształt tego rozporządzenia jest skutkiem współpracy przedstawicieli resortu pracy i firm, które zajmują się dystrybucją tego zaopatrzenia. W ich imieniu za efekty tej współpracy podziękował **Mirosław Padjasek**, szef firmy Akson. – Proces zmiany tego rozporządzenia, o co bardzo zabiegaliśmy, trwał osiem lat, szkoda, że tak długo. Najważniejsze jednak, że zakończył się pomyślnie, a dostępność przedmiotów ortopedycznych i środków pomocniczych znacznie się zwiększy, szczególnie dla osób o niższych dochodach.

Targom RehMedika i imprezom towarzyszącym patronowała m.in. Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna, a wśród patronów medialnych znalazły się „Nasze Sprawy”.

Tekst i fot.: **Ryszard Rzebko**

– To szeroka grupa produktów, od gorsetów i sznurówek po różnego rodzaju wózki inwalidzkie i łóżka rehabilitacyjne. Sami też organizujemy spotkania informacyjne, doradzamy, jak pozyskiwać dofinansowanie na zakup.

Robert Kabala z firmy **Kaja**: – Zajmujemy się adaptacją wszelkich rodzajów pojazdów, także dla przewoźników niepełnosprawnych. Wszystko zależy od indywidualnego zamówienia klienta, my spełniamy jego życzenia. To są dość drogie rzeczy, np. winda kosztuje od 17 do 20 tys. zł, najazdy około 4 tys. To nie są proste urządzenia.

Małgorzata Dziadek, przedstawicielka krajowego oddziału francuskiej firmy **Gibaux** produkującej kortezy, zwróciła naszą uwagę na gorset lędźwiowo-krzyżowy wykonany z dżinsu, bardzo estetyczny, ładny, nie krępujący nawet gdy jest widoczny, bo może idealnie pasować do dżinsowych spodni, co szczególnie doceniają kobiety. Firma dysponuje siecią sklepów ze sprzedawcami-fizjoterapeutami potrafiącymi doradzić, przymierzyć, dobrać. Model dżinsowy kosztuje około 270 zł.

Zbigniew Adamczyk z Pszczyny (**Zamel Cet**) prezentował bezprzewodowy system przywoławczy Etero opracowany dla domów opieki społecznej i szpitali na sieć nadajników i retransmiterów: – Przenośnego pagera pielęgniarka może nosić w kieszeni, centrala ma na monitorze wszystkich pacjentów, gdzie zapala się światełko na wezwanie pacjenta. Mrugająca dioda w nadajniku świadczy o wysłaniu sygnału, będzie on ponawiany. Obecnie jest to jeden z najtańszych systemów dostępnych w kraju, kosztuje różnie w zależności od konfiguracji, ale np. tablica sygnalizacyjna, odbiornik 36 nadajników – 4 tys. zł, nadajnik stacjonarny – 150 zł, pager – 550 zł. System jest bardzo elastyczny, można go łączyć pomiędzy budynkami, uzupełniać, konfigurować.

– „Życie to ruch” – nasze hasło reklamowe zobowiązuje – mówił **Jan Kalkowski**, prezes firmy **Kalmed** z Poznania. – Prezentujemy wszystkie urządzenia związane z terapią ruchową. Do konkursu zgłosiliśmy pionizator statyczny

–dynamiczny. Jest zupełną nowością. W dotychczasowych pacjent był podnoszony, ale już po chwili bezwładnie zwisał i patrzył w jedno miejsce. W tym urządzeniu pacjent może się odchyłać we wszystkich kierunkach i ćwiczyć percepcję, uczyć się równowagi. Stosowany w dystrofii mięśni, SM, niedowładach, para- i tetraplegiach. Firma jest głównym importerem sprzętu do pokonywania barier architektonicznych: schodolazów, podnośników transportowo-kąpielowych, wannowych, wózków elektrycznych. Taki sprzęt nabywają głównie osoby prywatne, choć – nie ma co ukrywać – jest to sprzęt drogi, ale sprawdzający się w każdych warunkach, wysokiej jakości i na szczęście dofinansowywany w granicach nawet 80 proc.

Rozmawialiśmy także ze studentami pierwszego roku fizjoterapii **Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej**. – Uczymy się, jak wspomóc pacjentów z różnego rodzaju dysfunkcjami czy niedomaganiem zdrowotnymi. Poznajemy dokładnie anatomię, każdy mięsień. Wybrany przez nas kierunek, fizjoterapia, cieszy się coraz większą popularnością, chętnych do studiowania było 10 na jedno miejsce i jak ostatnio słyszymy, coraz trudniej znaleźć pracę, jest nadmiar terapeutów. Na szczęście nasz dyplom ma certyfikat upoważniający do wykonywania zawodu w całej Europie, więc może nie będzie tak źle? – studenci nie tracili optymizmu.

Sabina Czyż z **Śląskiego Szpitala Reumatologiczno-Rehabilitacyjnego** w Ustroniu: – Szpital przyjazny pacjentom – ta nazwa zobowiązuje. Obiekt jest po remoncie, dysponuje najnowocześniejszym sprzętem do zabiegów. Oferuje masaż klasyczny, zabiegi hydroterapii – masaż podwodny, kąpiele wirowe, z balneoterapii – kąpiele borowinowe, solankowe, kwasowo-węglowe, gimnastykę w basenie.

Kamil Woźniewski (Rehamil ze Szczecina) oferował podnośniki sufitowe, basenowe, mobilne, czyli cały sprzęt do transportu pacjenta w warunkach domowych. Zaskoczył nas swym dość nietypowym stosunkiem do klienta. – Nasze produkty są refundowane dla prywatnych klientów. Coraz częściej jednak

spoglądają na nie szpitale, bo nie sztuką jest obsłużyć pacjenta w cztery osoby na hasło: „trzy-cztery-hop”, ale samodzielnie, przez jedną osobę. Podczas nocnych dyżurów przypada jedna pielęgniarka na wielu pacjentów i sal. My jej dajemy narzędzie pracy. Do jego obsługi potrzebny jest tylko pilot. Naszą dewizą jest „time to care” – czas zadbać. Mając takie podnośniki dbamy o pacjenta, ale też dbamy o siebie. Robię dobre dla pacjenta rzeczy – bez fizycznego wysiłku. Jestem z zawodu fizjoterapeutą i łatwiej mi jest rozmawiać z klientami, pacjentami. Nie sztuką jest sprzedać, sztuką jest dobrać odpowiedni sprzęt dla odpowiedniego pacjenta. Pieniądze to nie wszystko. Ja mam wielką satysfakcję, że od ośmiu lat sprzedaję ten sprzęt i lubię to robić, doradzić, dobrać. Jak spotykam klienta na ulicy, to nie muszę udawać, że go nie widzę. Dostaję listy z podziękowaniami, kartki na święta. To trzeba czuć, jeśli ktoś jest tylko handlowcem... niech zmieni branżę! Czasem wręcz odradzamy, jeśli sprzęt nie jest dopasowany do danej osoby, czasami zamieniamy na tańszy o podobnych funkcjach. Polski rynek producentów sprzętu rehabilitacyjnego to garstka ludzi. Większość najlepszego sprzętu jest produkowana za granicą. Zaporą bywają certyfikacje, bardzo drogie badania kliniczne, dlatego też te produkty są bardzo drogie.

Ja znam temat, wszystkie jednostki chorobowe będące w zasięgu fizjoterapii; ludzie są zadowoleni, dziękują mi czasami ze łzami w oczach. Nieraz jest dziwnie. Matka, która przez 40 lat opiekowała się córką chorą na porażenie, nagle nabywa ten sprzęt i jej życie się całkowicie zmienia. To daje satysfakcję, a nie pieniądze. Nie musimy sprzedawać na siłę, mamy pomagać.

Targi „RehMedika” debiutują w silnej konkurencji sobie podobnych. Na razie niezbyt dżentelmeńskie byłyby wszelkie porównania z innymi, obecnymi w tej branży od 15 lat, gromadzącymi 300 wystawców z 12 krajów i nieporównywalną liczbę zwiedzających (jak w Łodzi). Cóż, pierwsze koty za płoty...

Marek Ciszak

fol.: Autor, Ryszard Rzebko

Dostęp do wsparcia w ramach funduszy strukturalnych

Przedstawiamy drugą część omówienia opracowania „Polska droga do Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych ONZ”, zwanego też popularnie „Czarną Księgą Dyskryminacji”, wydaną przez Fundację Instytut Rozwoju Regionalnego. Prezentuje ona problematykę zapewnienia równości osobom niepełnosprawnym w dostępie do funduszy strukturalnych. Mimo zapewnień, zawartych w unijnych rozporządzeniach, o podjęciu wszelkich kroków zapobiegających dyskryminacji tej grupy osób, ich dostęp do tych środków nie jest ani łatwy, ani oczywisty...

Fundusze strukturalne są instrumentem realizacji polityki regionalnej Unii Europejskiej. Ich rolą jest zwiększenie spójności społecznej i gospodarczej państw członkowskich poprzez wspieranie regionów słabiej rozwiniętych. Wraz z przystąpieniem do UE Polska stała się odbiorcą pomocy oferowanej w ramach wspólnotowej polityki regionalnej.

Do wdrażania funduszy strukturalnych służą programy operacyjne. Ustanawia się je w celu realizacji strategii rozwoju kraju, województwa, także strategii sektorowych lub ponadregionalnych. Fundusze strukturalne są określane przez regulacje prawne tylko na najbardziej ogólnym – ramowym poziomie. Niemniej zdecydowano się na przedstawienie problematyki zapewniania równości osób niepełnosprawnych w dostępie do funduszy strukturalnych, gdyż mają one nieprzeciętne znaczenie dla wyrównywania szans wszystkich osób zagrożonych wykluczeniem społecznym.

W okresie lat 2007-2013 promocja zatrudnienia, rozwój zasobów ludzkich, zapobieganie wykluczeniu społecznemu i łagodzenie jego negatywnych skutków są przedmiotem Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki (PO KL), który wyjątkową wagę przykłada do grup społecznych mających szczególnie trudną sytuację na rynku pracy.

Dla osób z niepełnosprawnościami dostęp do takiego systemowego wsparcia jest niezwykle

atrakcyjny. Należałoby oczekiwać, że będzie miał on miejsce na zasadach równości z innymi osobami. Co więcej, jedno z podstawowych rozporządzeń unijnych dotyczących funduszy strukturalnych stwierdza: „Państwa członkowskie i Komisja podejmują odpowiednie kroki w celu zapobiegania wszelkiej dyskryminacji ze względu na (...) niepełnosprawność (...) na poszczególnych etapach wdrażania funduszy, a w szczególności – w dostępie do nich”. Zatem dostęp osób niepełnosprawnych do funduszy strukturalnych powinien być fundamentalną zasadą samych funduszy. Niestety tak nie jest.

Wiele zapisów PO KL pomija specyfikę funkcjonowania tych osób, posługując się kryteriami dotyczącymi ogółu społeczeństwa lub stosując nieprecyzyjne lub obiegowe terminy. Następnie, na etapie wdrażania, zapisy te są rygorystycznie przestrzegane, co uniemożliwia lub bardzo utrudnia realizację projektów z udziałem lub na rzecz osób niepełnosprawnych. Skutkiem tego zdarza się, że projektodawcy nie mogą realizować projektów z myślą o tej grupie osób lub – spodziewając się kłopotów formalnych – starają się ograniczać ich udział w realizowanych projektach. W efekcie, co niedopuszczalne, dostęp osób z niepełnosprawnościami do funduszy strukturalnych jest ograniczony.

Podstawowym dokumentem regulującym PO KL jest „Szczegółowy opis priorytetów Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, 2007-2013” – SZOP PO KL. Jego podstawowe trudności to: stosowanie nieprecyzyjnych, obiegowych sformułowań (które później rygorystycznie egzekwowane

mogą utrudniać dostęp osób niepełnosprawnych), tendencja do odwoływania się na etapie realizacji projektów do konkretnych ustaw, które nie są przywołane bezpośrednio w regulacjach; ponieważ definicje zawarte w tych innych ustawach zostały stworzone dla innych celów, ich mechaniczne stosowanie może ograniczać dostęp osób niepełnosprawnych.

W Polsce – zgodnie z danymi z Narodowego Spisu Powszechnego – w 2002 r. żyło ponad milion osób niepełnosprawnych nie posiadających żadnego orzeczenia, to jest blisko 20 proc. wszystkich osób niepełnosprawnych. Wyłączenie tego miliona osób z działań PO KL byłoby jawną dyskryminacją. Ponadto polityka taka jest niezgodna z regulacjami unijnymi dotyczącymi funduszy strukturalnych. Jedno z rozporządzeń Komisji stwierdza, że pracownik niepełnosprawny oznacza „każdą osobę: a) która została uznana za osobę niepełnosprawną na mocy prawa krajowego lub b) u której rozpoznano ograniczenie wynikające z upośledzenia sprawności fizycznej, umysłowej lub psychicznej”.

Nie jest jeszcze znana praktyka weryfikacji prawidłowej rekrutacji uczestników projektów, natomiast można z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że jeśli nie zostanie przeprowadzona odpowiednia akcja informacyjna i nie zostaną wprowadzone odpowiednie procedury, to za osobę niepełnosprawną będą uznawane wyłącznie osoby z orzeczeniem, identycznie jak to miało miejsce w poprzednim okresie programowania (2004-2006). Trudno oczekiwać, że zmieni się praktyka przy braku zmian regulacji i procedur w tym obszarze.

Wszystkie podmioty zarówno publiczne, jak i organizacje pozarządowe podejmujące działania aktywizujące na rzecz osób zagrożonych wykluczeniem społecznym podnoszą problem tak zwanego czubka góry lodowej. Odbiorcami wsparcia jest niewielka część z grupy wszystkich jego wymagających. Ci, którzy nie starają się o wsparcie i do których najtrudniej trafić, to z jednej strony osoby najbardziej wycofane i najmocniej wykluczone społecznie, z drugiej – osoby

najbardziej potrzebujące i wymagające co największego wysiłku.

Bariery w ich aktywizacji mają swoje źródło zarówno w samej osobie, jej otoczeniu (niska samoocena, brak motywacji do inwestowania w siebie, otoczenie zniechęcające do jakiegokolwiek aktywności itp.), jak i obiektywnych trudnościach komunikacyjnych, jak np. niemożność samodzielnego opuszczenia mieszkania, trudności w poruszaniu się, podróżowaniu, konieczność wsparcia w komunikacji. Stawianie dodatkowych wymogów biurokratycznych powoduje, że wymogi te eliminują ze wsparcia tych, do których to wsparcie kierowane jest w pierwszej kolejności. Strona techniczna realizacji projektów w ramach PO KL może zatem pośrednio doprowadzić do niemożności pełnej realizacji celów tego programu. W obliczu tych barier należałoby tak zaprojektować procedury, by ułatwić wszystkim, zwłaszcza najbardziej wykluczonym i zarazem najbardziej potrzebującym, jak najszerszy dostęp do PO KL.

1. Dostęp do działań aktywizujących zawodowo

Osoby niepełnosprawne posiadające orzeczenie o niezdolności do pracy korzystają z rent. Zatem nie mogą być traktowane jako bezrobotne, ale tylko jako poszukujące pracy lub bierne zawodowo. Jedynie niewielka część osób niepełnosprawnych nie posiadająca takich orzeczeń może zarejestrować się jako osoby bezrobotne. Z tego powodu wskaźnik bezrobocia wśród osób niepełnosprawnych jest zdecydowanie niższy, niż mogłoby się wydawać, z powodu obiektywnych trudności w podjęciu pracy przez te osoby.

SZOP PO KL w niektórych zapisach nie uwzględnia tej okoliczności i skupia się wyłącznie na osobach bezrobotnych, co może utrudniać lub uniemożliwiać osobom niepełnosprawnym nie posiadającym tego statusu korzystanie z tych działań.

Zdefiniowanie grupy docelowej wyłącznie jako osób bezrobotnych dyskryminuje osoby niepełnosprawne, gdyż pozostając bez pracy tak samo jak bezrobotne osoby sprawne, nie mogą korzystać z tej formy wsparcia.

2. Wskaźniki aktywizacji zawodowej

Mierzenie jakości działań aktywizujących osoby niepełnosprawne przez odnoszenie się do bezrobotnych osób niepełnosprawnych jest zupełnie nietrafione, gdyż odnosi się do niewielkiego odsetka osób niepełnosprawnych nie pobierających rent a pozostających bez pracy.

3. Dostęp do działań dotyczących integracji społecznej

Wykluczenie społeczne to „brak lub ograniczone możliwości uczestnictwa, wpływania, korzystania osób i grup z podstawowych praw, instytucji publicznych, usług, rynków, które powinny być dostępne dla każdego”. Zatem nie można definiować zagrożenia wykluczeniem społecznym jedynie przez pryzmat aktywności zawodowej. Posiadanie pracy może być kruche. Utrzymanie pracy może wymagać stałej lub długotrwałej pomocy. W przypadku osób niepełnosprawnych podjęcie pracy często wiąże się z częściowym lub całkowitym ograniczeniem świadczeń rentowych, zmianą orzeczenia na mniej korzystne dla osoby niepełnosprawnej i jej pracodawcy oraz nierzadko szybką utratą pracy.

Liczne badania potwierdzają, że osoby niepełnosprawne mają problemy w sprawnym funkcjonowaniu w społeczeństwie, w komunikacji. Wzmacnia je tak zwany efekt getta, czyli izolacja w ramach swojej grupy społecznej, pogłębiająca charakterystyczne dla niej wykluczenie społeczne. Czasami praca w zamkniętych środowiskach takich jak zakłady aktywności zawodowej czy niektóre zakłady pracy chronionej – choć jest sporym krokiem naprzód w stosunku do przebywania wyłącznie w swoim mieszkaniu – nadal nie pozwala na włączenie się w aktywne życie społeczne. To już znana praktyka – projektodawcy unikają rekrutowania osób nawet w minimalny sposób aktywnych zawodowo, by uniknąć problemów przy ocenie realizacji projektów.

Kryterium demarkacyjne w postaci „pracuje/nie pracuje” – choć bardzo proste i wygodne – nie może być zastosowane jako nietrafne i dyskryminujące szereg osób, które wymagają

wsparcia mimo podjęcia zatrudnienia. Inny nie mniej ważny problem wypływa stąd, że niektóre osoby z niepełnosprawnościami mają specjalne potrzeby, w tym edukacyjne, w szczególności osoby z dysfunkcją wzroku, słuchu, niepełnosprawnością intelektualną czy niepełnosprawnościami sprzężonymi. Idealną i optymalną sytuacją jest taka, gdy osoby te mogą korzystać z „otwartych” form wsparcia, nie kierowanych specyficznie do osób niepełnosprawnych czy danej ich grupy.

4. Dostęp do przedszkoli z dziećmi niepełnosprawnymi

Rodzice dzieci niepełnosprawnych napotykają na duże bariery formalne i świadomościowe przy realizacji prawa ich dzieci do edukacji przedszkolnej. SZOP PO KL zwiększa te bariery. Orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego dotyczy przede wszystkim dzieci niepełnosprawnych. Tak więc mogą one kontynuować wychowanie przedszkolne mimo przekroczenia wieku 6 lat. Takie określenie wieku przedszkolaków przez SZOP PO KL może spowodować, że przedszkola i inne formy wychowania przedszkolnego tym bardziej będą unikały przyjmowania dzieci z niepełnosprawnościami, by nie narazić się na zarzut wspierania osób spoza grupy docelowej.

5. Obowiązek składania pisemnych oświadczeń woli

Usługi takie jak telefon zaufania czy poradnictwo udzielane drogą teleinformatyczną (telefon, czat, mail) są „miękkimi” formami wsparcia, które mogą być pierwszym krokiem dotarcia do osób, dla których nawet taka forma kontaktu może być już dużym wyzwaniem. Stosując „miękkie” formy wsparcia, można z czasem stopniowo przejść do bardziej „twardych” i „intensywnych” form, jak klasyczne szkolenia czy indywidualny trening pracy. Tymczasem normą jest, że każdy korzystający ze wsparcia musi wielokrotnie składać pisemne oświadczenia woli i przedkładać dokumenty potwierdzające jego status, uprawniający do korzystania ze wsparcia prawnego. Z okresu programowania 2004-2006 znane

są przypadki, że instytucje wdrażające wymagały, by wszystkie oświadczenia woli były składane w formie notarialnej, w tym nawet (sic!) codziennie podpisywane listy obecności na zajęciach.

Pisemne oświadczenia woli w formie innej niż akt notarialny – dotyczy to na przykład osób niewidomych – są z mocy prawa nieważne. Z kolei podtrzymywanie wymogu zachowania tej formy powoduje, że będzie jeszcze mniej projektów kierowanych do osób z niepełnosprawnościami. Stałe korzystanie z notariusza na potrzeby projektu jest kosztowne i niezwykle trudne organizacyjnie. Poza tym trudno sobie wyobrazić wynajęcie notariusza, który będzie gotów stale oferować swoje usługi na potrzeby projektu, mając do wyboru inne, bardziej popłatne z jego perspektywy usługi.

Rekomendacje zmian

Aby zapewnić dostęp wszystkim osobom niepełnosprawnym do funduszy strukturalnych, należy: przeformułować zapisy PO KL i SZOP PO KL, jak i dokumentów pochodnych i przygotować odpowiednie procedury, by osoby niepełnosprawne bez orzeczeń były traktowane na równi z osobami posiadającymi orzeczenia, by nie były eliminowane z działań kierowanych do tej grupy osób.

W tym celu należy: używać zapisów, że działania są kierowane do wszystkich osób z niepełnosprawnościami, a nie tylko tych z orzeczeniami, zrezygnować z odwołań do ustawy o rehabilitacji, jeśli nie jest to konieczne; ograniczyć stosowanie terminologii, która bezpośrednio lub pośrednio odwołuje się do orzeczeń (na przykład „orzeczenie”, „stopień niepełnosprawności”, „niezdolność do pracy”); zapewnić, że projektodawcy stosujący ustawę o rehabilitacji, tacy jak PFRON, realizując projekty nie będą mogli zawężyć pojęcia niepełnosprawności do ujęcia z ustawy o rehabilitacji, zapewnić, że projektodawcy korzystający z wkładu własnego pochodzącego z PFRON będą mogli wykorzystać go na działania kierowane także do osób z niepełnosprawnościami bez orzeczeń, zrealizować akcję informacyjną, która

zapewni odejście od utrwalonej już praktyki dyskryminacyjnej.

Dostęp do działań aktywizujących zawodowo

W celu objęcia działaniami aktywizującymi zawodowo osób niepełnosprawnych wszędzie tam, gdzie mowa o osobach bezrobotnych, należy posługiwać się w zależności od kontekstu terminami „osoby bezrobotne i poszukujące pracy” lub „osoby bezrobotne i poszukujące pracy nieaktywne zawodowo”.

Dostęp do działań dotyczących integracji społecznej

Należy uczulać projektodawców, aby ich projekty były dostępne dla wszystkich, w tym dla osób niepełnosprawnych. Na dowód tego, że problem jest poważny, niech posłuży to, że duża część projektów jest realizowana w obiektach niedostępnych dla osób z niepełnosprawnościami. Dlatego należy poprzeć inicjatywę opracowania poradnika dla podmiotów uczestniczących w realizacji Programu Kapitał Ludzki, dotyczącego zwiększenia dostępności dla osób o szczególnych potrzebach. Poradnik

jest przedsięwzięciem bardzo pożytecznym, nie wyczerpuje jednak tematu dostępności PO KL. Szereg zagadnień wymaga osobnego opracowania czy nawet debaty z udziałem wszystkich zainteresowanych stron.

Obowiązek składania pisemnych oświadczeń woli

Prostym rozwiązaniem na uniknięcie barier biurokratycznych (i finansowych), związanych z pisemnymi oświadczeniami woli osób z niektórymi typami niepełnosprawności, może być usankcjonowanie obecnej już niepisanej praktyki, czyli akceptacja ustnych oświadczeń woli potwierdzanych pisemnie przez osobę trzecią lub projektodawcę. Jest to zresztą procedura przewidziana przez Ustawę z dnia 14 czerwca 1960 r.

Proponowane zmiany nie nakładają na budżet państwa dodatkowych kosztów, gdyż albo nie pociągają za sobą żadnych wydatków lub mogą one zostać sfinansowane bezpośrednio ze środków funduszy strukturalnych.

Oprac. **Radek Szary**

Z zalem informujemy, że 2 marca odeszła **Leonarda Wąsik**. Kraków żegnał Ją na Cmentarzu Salwatorskim. Pani Lena miała 69 lat. Była osobą o wielkiej pasji społecznej, zawsze mocno zaangażowaną w pomoc niepełnosprawnym, zapomnianym, skrzywdzonym czy tylko nieporadnym. Działalność na rzecz człowieka w potrzebie była pasją Jej życia.

Ponad 25 lat temu rozpoczęła swoją pracę w Społecznym Komitecie Budowy Centrum Rehabilitacji, w tym samym czasie została sekretarzem, a później przewodniczącą Zarządu Polskiego Związku Katolicko-Społecznego w Krakowie. Z tą organizacją związała się na całe swe życie, bo od 2002 roku (w chwili przejścia na emeryturę) była jego honorową, dożywotnią przewodniczącą. Jej aktywność spełniała się w wielu społecznych misjach. Współpracowała z Polskim Związkiem Jąkających Się, Krakowską Radą Niepełnosprawnych, była konsultantem rządowego pełnomocnika ds. osób niepełnosprawnych, opiniowała projekt ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych. Za współpracę ze sztabem akcji „Krew dla serca” otrzymała odznaczenie „Oskar serca”. Była aktywna do ostatnich dni. Przez dwa ostatnie lata udzielała się w społecznej radzie krakowskiego Zakładu Leczniczko-Opiekuńczego.

Pozostanie w pamięci tych wszystkich, których uznała za potrzebujących pomocy, traktując to jako swą misję i obowiązek.

Ruszyła strona

www.porazeniemozgowe.com.pl

W marcu ruszyła strona internetowa poświęcona dziecięcemu porażeniu mózgowemu – www.porazeniemozgowe.com.pl. Jest ona kolejnym projektem Stowarzyszenia Rodziców Dzieci z Porażeniem Mózgowym, którego jednym z głównych celów jest zapewnienie im wsparcia. Strona internetowa ma służyć integracji rodziców niepełnosprawnych dzieci oraz być platformą wymiany informacji.



– Internet to cudowne narzędzie, dzięki któremu mamy nadzieję dotrzeć z informacją i wsparciem do rodzin, które często oddalone od dużych ośrodków miejskich nie mają zbyt wielu możliwości, aby uzyskać właściwą pomoc, często nie wiedzą nawet, gdzie jej szukać – mówi Ewa Jagiełło, prezes Stowarzyszenia. – Na stronie chcemy gromadzić materiały poradnikowe i popularnonaukowe szeroko poruszające zagadnienia związane z porażeniem mózgowym – dodaje. Dlatego też w dziale „Kopalnia wiedzy” będzie można znaleźć wiele informacji i odpowiedzi na nękające rodziców pytania – zarówno z zakresu medycyny, prawa, jak i polityki społecznej.

Pierwsze teksty medyczne opracowali lekarze specjalizujący się w leczeniu porażenia mózgowego, w tym dr hab. n. med. prof. Sławomir Snela oraz dr med. Szymon Pietrzak. Rodzice będą mogli dowiedzieć się, co to jest dziecięce porażenie mózgowie, jakie są przyczyny jego powstania, dostępne terapie i sposoby leczenia. Na stronie znajdują się również informacje z dziedziny ortopedii, praw osób niepełnosprawnych oraz rehabilitacji.

Dział „Zapytaj eksperta” daje rodzicom możliwość zadawania pytań specjalistom zajmującym się porażeniem mózgowym. Odpowiedzi będą zamieszczane na stronie. W planach jest uruchomienie „Forum dyskusyjnego”, gdzie również rodzice będą mogli szukać wsparcia. Jednak jeżeli ktoś nie chce publicznie dzielić się swoimi problemami, może napisać bezpośrednio na adres Stowarzyszenia biuro@porazeniemozgowe.com.pl i – jak zapewnia Ewa Jagiełło – żaden mail nie pozostanie bez odpowiedzi. Rodzice robią wszystko z myślą o dzieciach i dla nich, dlatego ważnym miejscem jest zakładka „Dzieci i ich rodzice”. Znajdą się tu teksty nadesłane przez członków Stowarzyszenia i internautów. Pierwsze historie dzieci już pojawiły się na stronie.

W maju br. zostanie otwarta w Sejmie RP wystawa fotograficzna „Patrzeć z nadzieją”, prezentująca portrety dzieci z porażeniem mózgowym. Patronat nad przedsięwzięciem objął marszałek Sejmu Bronisław Komorowski.

Oprac. *rhr*

Stowarzyszenie Rodzin i Przyjaciół Osób z Zespołem Downa „Szansa” z Katowic dla uczczenia 10-lecia swojej działalności oraz z okazji Światowego Dnia Osób z Zespołem Downa (21 marca) zorganizowało wystawę prac i fotografii pt. „Więcej niż cały świat”. Swoje miejsce znalazła w Muzeum Miasta Mysłowice, uroczyste otwarcie odbyło się 5 marca.

Aby dotrzeć do wystawy, trzeba przejść przez całe muzeum. Zabytkowe wozy strażackie, wyposażenie śląskich domów sprzed wieku i nagle... duże, malarskie niemal fotografie. Piękne portrety. Portrety dzieci z zespołem Downa.

– To chyba zdjęcia robione przez profesjonalistów? Zawodowych fotografików? – Nie, to amatorskie, rodziców. Z miłości... – Tak odpowiedziała Beata Malina, prezes stowarzyszenia, która przywitała uczestników i gości wystawy, a zaraz potem zapowiedziała występy małych artystów z grupy terapeutycznej logorytmiki. Przedstawili widowisko „Chmurka”, potem zatańczyli menueta, a na koniec, w zabawie „Tulipan”, pokazali kolejne etapy życia tego kwiatka, akompaniując sobie przy tym za pomocą kilku prostych instrumentów.

Na wystawę składały się nie tylko portrety dzieci, ale również ponad 200 fotogramów obrazujących różne ważne i codzienne momenty ich życia, przedstawiające ich pasje, zdolności i zainteresowania, które rozwijają na miarę swoich możliwości. Zdjęcia pogrupowane w tematy – „Teatralnie”, „Na sportowo”, „Radośnie”, „Nasze przyjaźnie”, „W plenerze”, „Nasze zwycięstwa”, „Tanecznie”, „W wolnym czasie”, „Zasłuchani, zapatrzeni”...

I prace dzieci – obrazy malowane pastelami, wydzieranki. Lepione z gliny dinozaury. Przedział wieku ogromny – pod pracami podpisy 19-latków, ale i najmłodszych autorów – Mirona, który ma zaledwie 3 latka, Dominiki – 5 lat.

Obejrzelśmy też krótki pokaz multimedialny o historii, celach, misji i działalności stowarzyszenia. Fotografie z bali przebierańców, zajęć, obozów, które z początku, w 2003 roku, były rehabilitacyjne, potem stopniowo – integracyjne.

– Jakieś 20 lat temu nikomu nie przyszło do głowy, że dzieci z zespołem Downa mogą się nauczyć czytać czy pisać, już nie mówiąc o tym, że nauczą się jeździć na koniu, na nartach czy pływać – mówi Beata Malina. – Nasze dzieci przy naszym wsparciu, odpowiedniej opiece, te wszystkie umiejętności osiągają. Wiadomo, że w różnym stopniu, jedne lepiej, drugie słabiej, są takie, które się pewnych rzeczy nie nauczą. Natomiast każde z nich ma coś, czym się może pochwalić, dziedzinę, w której odnosi sukcesy i właśnie chodzi o to, żeby wzmacniać te ich pozytywne strony. Chcemy pokazać, że jesteśmy z nich bardzo dumni, że miłość naszych dzieci znaczy dla nas więcej, niż cały świat i że więcej niż cały świat chcemy im zaoferować. Mamy nadzieję, że wystawa będzie okazją do lepszego poznania dzieci z zespołem Downa i spojrzenia na nie z tej najpiękniejszej strony.

WYSTAWA

W folderze Stowarzyszenia „Szansa” czytamy: „Narodziny dziecka z zespołem Downa są dla rodziców ogromnym wstrząsem psychicznym. Brak dostatecznej informacji oraz poczucie osamotnienia potęgują ból i lęk przed niewiadomym, utrudniając zaakceptowanie swojego nowonarodzonego dziecka. Właśnie dlatego powstało Stowarzyszenie Rodzin i Przyjaciół Osób z Zespołem Downa „Szansa”.”

Wystawę można było zwiedzać do końca marca. Być może jest ona jedną z pierwszych w całej serii tego rodzaju ekspozycji. Śląski poseł na Sejm, Marek Plura powiedział nam, że aktualnie zabiega o umożliwienie zorganizowania podobnej wystawy Stowarzyszeniu Rodziców Dzieci z Porażeniem Mózgowym. Odbyła się na terenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Krąg odbiorców być może niewielki, ale jakże ważny...

Ilona Markowa



„Więcej niż cały świat”





Podczas koncertu w Pałacu Ostrogskich w Warszawie

Jarosław Kozłowski jest laureatem ubiegłorocznej nagrody im. Hieronima Baranowskiego przyznawanej przez PZN za wybitne osiągnięcia w dziedzinie twórczości muzycznej. Otrzymał ją w Busku Zdroju podczas prezentacji „Widzieć muzyką”.

Z klawiaturą w palcach

Kozłowski to kompozytor zasłuchany w muzyce świata i odkrywający jej zadziwiające sekrety. Z wdziękiem i fantazją maluje akustyczne pejzaże śródmiejskich ulic lub sielankowe obrazki pachnące świeżo skoszoną trawą. Dla niego malowidłem jest partytura, a zamiast pędzla używa klawiatury. Natchnieniem są mu odgłosy życia codziennego. Pisze utwory realistyczne, a nawet dosłowne. Mają jednak coś z francuskich impresjonistów, dwudziestowiecznej awangardy czy też Marca Chagalla. Słyszymy tam tupot końskich kopyt, chrzęst i stukot kół tramwajowych, pogwizdujące z oddali lokomotywy, szelesty i podmuchy wiatru, bicie dzwonów i szmer ludzkich rozmów. Pulsuje w nich tajemniczy rytm. Płynie dyskretna melodia po mistrzowsku uchwycona i uformowana przez muzyka opiewającego akustyczną urodę cywilizacji i natury. Zanim zupełnie przycichnie gdzieś w oddali, zdąży jeszcze przemienić się w motyw bliskiego sercu szlagieru lub echo przygrywającej do tańca kapeli.

Artysta ma 26 lat, a na jego *do-ssier* składa się kilkadziesiąt dzieł zaliczanych do muzyki elektroakustycznej zwanej też elektroniczną.

– Nie jest to muzyka, która posiada swój tekst melodyczno-harmoniczny – wyjaśnia mój rozmówca – to trochę tak, jakbyś pozbierał różne odgłosy otaczającego cię świata i połączył je w najróżniejszy sposób z dźwiękami, które sam wygenerowałeś na komputerze, syntezatorze lub jeszcze inaczej. Wiele moich kompozycji należy właśnie do tego drugiego nurtu elektroakustyki, tego, który tutaj właśnie opisałem. Jeżeli przypadkiem ci się to nie spodoba, nie zdziwię się. Wielu ludziom nie podobają się takie utwory, bo twierdzą, że ich nie rozumieją. Tymczasem my, kompozytorzy, wychodzimy z założenia, że tego nie można nawet próbować zrozumieć,

trzeba to tylko kontemplować i adaptować tak, jak pozwala nam na to wyobraźnia.

Najbardziej poznańskim utworem skomponowanym przez Jarosława Kozłowskiego jest napisane przed pięcioma laty „Serce miasta”. Jego prawykonanie miało miejsce w tamtejszym Centrum Kultury Zamek, a kolejne podczas koncertu kompozytorskiego w Auli Akademii Muzycznej w Poznaniu. Stało się inspiracją dla powstania barwnej akwareli nagrodzonej podczas „Biennale sztuki dziecka”. Przedstawia wieżę ratuszową na Starym Rynku. Z jej okien płyną nutki symbolizujące miejski hejnał.

Jest to dźwiękowa opowiadka o turystach, którzy przyjeżdżają autobusem na jedną z ulic nieopodal poznańskiej Starówki. Szybkim krokiem zmierzają, by zdążyć na „występ” trykających się koziołków, a przy okazji posłuchać trąbiącego hejnalisty. Pośpiech przy przekraczaniu jezdni kończy się nerwowymi klaksonami i piskiem opon hamujących pojazdów. Na barokowej wieży dostojnie bije zegar, a potem dwukrotnie rozbrzmiewa hejnał. Gwar i odgłosy miejskiego życia stopniowo cichną, zaś w uszach słuchaczy, niczym pogłos, powoli zamiera melodia wygrywana przez trębacza.

Kozłowski jest autorem sugestywnej panoramy elektroakustycznej zatytułowanej „World Press Photo”; ukazuje różne fragmenty rzeczywistości i w innej konwencji flirtuje z nieznaną krainą muzykującego, pobrzękującego, gwarzącego albo szemrzącego kalejdoskopu.

– „World Press Photo” to taka wystawa fotograficzna zapisana dźwiękiem – mówi kompozytor. – Jak to zrobiłem? W stosowne miejsca powklejałem pstryknięcia migawki aparatu fotograficznego, który przedziela kolejne obrazki: nocne wycie wilków, podróż wozem z końmi, spotkanie kawiarniane, pobyt nad

Pod egidą

otwartym morzem, no i wreszcie wędrówka przez pustynię. Więcej o tym nie opowiadam, teraz ty musisz tego posłuchać i ocenić, czy jest to dobrze skomponowane.

Magiczny dzwon Zbawiciela

Od kołyski Jarka „ojczyzną najmniejszą” i sercu najbliższą jest miasto nad Wartą z wiekowym Śródmieściem i dziesiątkami zabytkowych budowli; tętni wielkomiejskim gwarem, tupotem i stapaniem przechodniów lub dudnieniem pojazdów; uspokaja ciszą kościelnych krucht i szeptem orantów.

– Powiem ci – zwierza się artysta – w Poznaniu jest jeden dzwon, który już od moich najwcześniejszych dziecięcych lat, odkąd tylko pamiętam, ma na mnie jakiś taki, nie boję się tego słowa, zbawienny wpływ. Zawsze gdy odwiedzam ulicę Fredry, gdzie właśnie jest kościół z tym dzwonem, to ilekroć go usłyszę, przeżywam coś, co pozostawia mnie w błogim spokoju na resztę dnia. Sądząc po dźwięku należy raczej do przeciętnych. Ale ma w sobie coś tak magicznego, że słuchając go doznaję czegoś w rodzaju rozkosznego *katharsis*.

Ulica Fredry z kościołem Najświętszego Zbawiciela – najwyższym w Poznaniu – biegnie w pobliżu uczelni, w której Jarosław Kozłowski zdobył dyplom artysty muzyka – kompozytora i pianisty.

dzwonu Zbawiciela

– Teraz bywam tam rzadko – opowiada – bo gimnazjum, w którym obecnie uczę, mieści się na ulicy Solnej, w okolicy Starego Rynku. Ale jako dziecko jeździłem do przedszkola, mieszczącego się wówczas na Gwarnej, sąsiadującej właśnie z Fredry. O godzinie 18, gdy kończyły się zajęcia przedszkolne, odzywał się właśnie ten mój duchowy przyjaciel. Innym razem, pamiętam, było to na moje szóste urodziny, wybraliśmy się z mamą na zakupy i kiedy przechodziliśmy koło jednej z aptek, nieopodal Akademii Muzycznej, również się odezwał i słysząc go było jak na dłoni. Wówczas, jako zaczynający pojmo-wać rzeczywistość dzieciak, uznałem to za prezent urodzinowy od samego Pana Boga. Przypominam sobie, że był to piątek w południe i wtedy padał lekki, chłodny deszczyk. No i popatrz, niby błahe szczegóły, a kiedy słucham tych dźwięków, o tamtym zdarzeniu nie zapominam, mimo upływu czasu!

Jakieś 4 lata temu – kontynuuje młody artysta – wracałem z kolegą z uczelni i było już ciemno, także około 18 wieczorem. Czekaliśmy razem na tramwaj i w pewnym momencie źródło mego spokoju znów dało znać o sobie potężnym, mrocznym, adekwatnym do przyjaznej wtedy ciemności brzmieniem. Zanim dzwon się odezwał, rozmawialiśmy z dużym ożywieniem, ale kiedy zaczęło dźwięczeć, zamilkliśmy zupełnie.

Kolega powiedział mi potem w tramwaju, że przez ten cały czas nie ośmielił się do mnie mówić, bo byłem jak zahipnotyzowany i obawiał się, że mógłby mnie wypro-wadzić z równowagi. Chyba przesadzał, no ale kto wie, może moja twarz wyrażała właśnie coś takiego?

Na co dzień Jarosław Kozłowski spotyka się z gimnazjalistami szkoły muzycznej im. Mieczysława Karłowicza w Poznaniu; jako pan profesor jest dla nich przyjacielem i autorytetem odsłaniającym sekrety świętyni Polihymnii. On kiedyś także uczył się w jej progach i tutaj dostępował pierwszych artystycznych wtajemniczeń.

Jego osobę i dokonania prezentuje Polskie Centrum In-formacji Muzycznej: http://www.polmic.pl:80/index.php?option=com_mwosoby&id=574&view=czlowiek&Itemid=4&lang=pl.

Muzyczny omnibus

Kozłowski urodził się z klawiaturą w palcach. Laureat konkursów pianistycznych, w ciągu jednego wieczoru potrafi zaprezentować chyba wszystkie tradycje i gatunki muzyczne – od chorałów gregoriańskich, przez klasycyzm i ekspresjonizm, a na jazzie, rock and roll'u i piosence biesiadnej skończywszy. Grając takie maratony nie korzysta z żadnej ściagi; imponuje niezwykłą pamięcią i podobnie jak legendarna niewidoma śpiewaczka prof. Irena Lewińska „widzi świat muzyką”. Gdy gra, jego otoczenie i ludzie stają się piękniejsi; cenią sobie taki terapeutyczno-hipnotyczny relaks. Tak jest na każdym jego recitalu i podczas salonowych koncertów w domach przyjaciół lub znajomych.

Pierwszy raz usłyszałem go nad Brdą, w kawiarence bydgoskiego „Homera”, podczas towarzyskiego spotkania niewidomych dziennikarzy, tłumaczy i nauczycieli. Gdy nad-szedł wieczór, w kameralnej salce zapanował nastrój prawdziwego



Na festiwalowej estradzie – Środa Wielkopolska, sierpień 2008

salonu artystycznego, goszczącego doborowe grono gawędziarzy i opowiadaczy anegdot. Improwizowało kilku instrumentalistów i wokalistów, ale rewelacją tego wieczoru był Jarek Kozłowski, pianista i wirtuoz każdej klawiatury z łatwością koncertujący jako jazzman i klasyk, prezentujący muzyczne *potpourri* – kompilowane *ex promptu*, a jednak z dużym znanstwem i wdziękiem. Tutaj trzeba dodać, że maestro nie stroni od popularnej muzyki rozrywkowej; komponuje piosenki, pisze teksty i z własnym repertuarem pojawia się na festiwalowych estradach. Śpiewa ciepłym, spokojnym tenorem.

W październiku 2008 r. Jarek Kozłowski występował w programach towarzyszących poznańskim obchodom Dnia Papieskiego i okolicznościowym imprezom związanym z Międzynarodowym Świętem Białej Laski. Rozpoczął „Barką” i już po chwili wtórowała mu cała sala. Potem śpiewał i grał solo jeszcze jedną pieśń do poetyckiego tekstu Jana Pawła II, a w chwilę później – przez klasycy-zno-romantyczny repertuar Chopina i Brahmsa – przechodził do tradycyjnej biesiady. Wtedy występ przekształcał się w chórny śpiew przy fortepianie, z przerywnikami na ciastka i kawę.

Henryk Szczepański



Podczas koncertu z chórem Stuligrosza w auli UAM w Poznaniu

Katarzyna Pawlik



W tym kontekście z uznaniem i radością należy przyjąć każdą innowację – byle dobrą. Do takich bez wątpliwości należy album „Polscy medaliści XIII Igrzysk Paraolimpijskich” wydany przez Polski Komitet Paraolimpijski w nakładzie 2 tys. egzemplarzy. Jego autorami są Ryszard Szaj i Szymon Kobusiński (zdjęcia) oraz Maciej Iwański i Robert El Gendy (teksty).

Piękne zdjęcia

Polski sport osób niepełnosprawnych obarczony jest kilkoma mankamentami, spośród których ten finansowy jest najbardziej znany i dokuczliwy.

Jednak z perspektywy widza, czytelnika, obserwatora zainteresowanego sportem, najbardziej oczywistym jest zaniedbanie medialne. Polska telewizja, prasa czy radio, nieraz czerpiące wzory od kolegów z Zachodu Europy czy z USA, akurat w tym jednym zakresie nijak wzorów czerpać nie chcą.

Zachodnie stacje TV potrafią przeprowadzać transmisje (!) z paraolimpiad czy mistrzostw świata niepełnosprawnych, nasze media gotowe są do poświęcenia takim wydarzeniom co najwyższej filmowej migawki lub nie nazbyt poszerzonej informacji.

W tym kontekście z uznaniem i radością należy przyjąć każdą innowację – byle dobrą. Do takich bez wątpliwości należy album „Polscy medaliści XIII Igrzysk Paraolimpijskich” wydany przez Polski Komitet Paraolimpijski w nakładzie 2 tys. egzemplarzy. Jego autorami są Ryszard Szaj i Szymon Kobusiński (zdjęcia) oraz Maciej Iwański i Robert El Gendy (teksty).

Albumy z definicji oparte są na zdjęciach, w nich leży siła lub słabość, szansa na sukces lub ryzyko porażki wydawnictwa. Dla każdego rasowego fotografa wybór tematu to efekt starannego przemyślenia. Także przygotowania i wiedzy o fotografowanym obiekcie. Niepełnosprawny sportowiec to tylko pozornie łatwy temat. Później, bo niesie za sobą niebezpieczną chęć epatowania obrazem kalectwa, szokowania innością, zdobycia poklasku bez względu na cenę. Świat współczesnej fotografii pełen jest drastycznych obrazów,

Natalia Partyka



Albumy z definicji oparte są na zdjęciach, w nich leży siła lub słabość, szansa na sukces lub ryzyko porażki wydawnictwa. Dla każdego rasowego fotografa wybór tematu to efekt starannego przemyślenia. Także przygotowania i wiedzy o fotografowanym obiekcie. Niepełnosprawny sportowiec to tylko pozornie łatwy temat. Później, bo niesie za sobą niebezpieczną chęć epatowania obrazem kalectwa, szokowania innością, zdobycia poklasku bez względu na cenę. Świat współczesnej fotografii pełen jest drastycznych obrazów,



Ewa Zielińska



Albumy z definicji oparte są na zdjęciach, w nich leży siła lub słabość, szansa na sukces lub ryzyko porażki wydawnictwa. Dla każdego rasowego fotografa wybór tematu to efekt starannego przemyślenia. Także przygotowania i wiedzy o fotografowanym obiekcie. Niepełnosprawny sportowiec to tylko pozornie łatwy temat. Później, bo niesie za sobą niebezpieczną chęć epatowania obrazem kalectwa, szokowania innością, zdobycia poklasku bez względu na cenę. Świat współczesnej fotografii pełen jest drastycznych obrazów,

Beijing 2008



pięknych ludzi

to takie najczęściej zdobywają laury, nawet w prestiżowym World Press Photo.

Takiej pokusie (taniego w sumie) epatowania widza nie ulegli autorzy zdjęć omawianego albumu. Każdy z nich zastosował inną technikę i zgoła inne podejście do tematu. Ryszard Szaj jest autorem zdjęć reporterskich, robionych w biegu, łapiących mikrosekundowe momenty wydarzeń z basenu, kolarskiego toru, bieżni, rzutni czy skoczni. Fotografie w pełni oddają to, co dla widza najważniejsze – dynamikę, ekspresję, dramaturgię. Jednak jest coś jeszcze. Kiedy oglądam zdjęcia skaczącej Ewy Zielińskiej czy biegnącej Alicji Fiodorow, moją uwagę przyciągają ich wyraziste twarze, a nie niesprawna ręka czy noga. I w tym widzę sukces współautora albumu. Znakomite są zdjęcia Natalii Partyki i Małgorzaty Grzelak, słabsze Joanny Mendak i Katarzyny Pawlik. Co zresztą można prozaicznie wytłumaczyć: tenis stołowy jest niezaprzeczalnie bardziej fotogeniczny niż pływanie, w której to dyscyplinie znacznie trudniej przychodzi zaprezentować zawodnika.

Drugi autor, Szymon Kobusiński, przyjął inną strategię. Swoje zdjęcia wyczelował w fotograficznym atelier, w spokoju, w cichym kontakcie z fotografowanym obiektem-sportowcem. Potrafił wydobyć i ukazać, poza wszystkim innym, ujmujące, kobiece piękno polskich reprezentantek. Pełne uroku są fotografie Renaty Chilewskiej, Katarzyny Pawlik, Natalii Partyki. Wymienione panie wyglądają niemal jak wzięte prosto z wybiegu dla modelek czy filmowego planu.

Naturalnie zdjęcia obu autorów różni – bo musi różnić – bardzo wiele. Jedno pozostaje wspólne. Obiektem zdjęć jest człowiek, sportowiec. Nie ułomność. Obaj autorzy zachowują widoczny szacunek do fotografowanych, widać, że ich lubią, a może nawet patrzą na nich jak przyjaciele. Obiektyw jest zimny i bezlitosny. Na szczęście jednak i za nim, i przed nim stoją ludzie. W tym wypadku współpracujący, wzajemnie się rozumiejący.

Trafionym uzupełnieniem albumu są teksty dziennikarskie. Napisane raczej lekko, trochę żartobliwie, trochę „zza kulisów”. Autorzy uzupełniają swym komentarzem wiedzę kibica o sprawach nie zajmujących gazetowych stron. Piszą o kontuzjach i radościach, cierpieniu i sposobach świętowania, walce i odpoczynku. Nie opisują – na szczęście – herosów, nadludzi, gladiatorów. Opisują zwyczajne dziewczyny, zwyczajnych chłopaków. Zwyczajnych – tyle że z medalami na szyi.

Polecamy ten album każdemu. Powód mamy co najmniej jeden. Po zapoznaniu się ze smakowitymi zdjęciami i tekstami album skłania do refleksji. Być może dla każdego z nas nieco innej, ale z pewnością zbudowanej wokół jednego tematu. Tajemnicy i fenomenu Człowieka.

Marek Cizak

PS. Dziękujemy dyrektor Monice Maniak-Iwaniszewskiej z Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego za udostępnienie recenzowanego albumu.



Tenis stołowy w Nasielsku

Już po raz trzeci, 13 marca br. odbył się w Nasielsku Powiatowy Turniej Tenisa Stołowego Osób Niepełnosprawnych. Jego inicjatorką i gospodynią była Teresa Skrzynecka – kierownik WTZ w Starych Pieścirogach. Patronat honorowy nad zawodami objął Adam Struzik, marszałek województwa mazowieckiego oraz Krzysztof Kapusta, starosta powiatu nowodworskiego.

W sportowej rywalizacji wzięli udział uczestnicy WTZ w Nowym Dworze Mazowieckim, Legionowie, Wyszkanie i Starych Pieścirogach oraz DPS w Nasielsku. Turniej był rozgrywany w kategorii indywidualnej (kobiety, mężczyźni, osoby poruszające się na wózkach inwalidzkich, opiekunowie poszczególnych placówek) i kategorii zespołowej.

Zwycięzcami zostali: wśród kobiet Sandra Goszczyńska z WTZ Stare Pieścirogi, wśród mężczyzn Marek Osiecki z DPS Nasielsk. Najlepszy wśród zawodników na wózkach inwalidzkich okazał się Mariusz Andrzejewski z WTZ w Nowym Dworze Mazowieckim.

Wśród opiekunów zwycięzcami okazali się Joanna Mrozowska (w kat. kobiet) z WTZ Legionowo i Tadeusz Jabłoński (w kat. mężczyzn) z WTZ Stare Pieścirogi.

Drużynowo zwyciężył zespół gospodarzy – WTZ Stare Pieścirogi, kolejne miejsca na podium zajęły drużyny z WTZ Nowy Dwór Mazowiecki i WTZ Legionowo.

Zwycięzcy otrzymali medale i dyplomy oraz nagrody rzeczowe ufundowane przez sponsorów imprezy. Uczestnicy i organizatorzy mają nadzieję na spotkanie za rok na kolejnym turnieju.

Jotka

foto.: Organizatorzy

Pomoc dla chcących sobie pomóc

25 marca uruchomiono kolejne Centrum Integracja prowadzone przez Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji, tym razem w Katowicach. Jest to piąta tego typu placówka po Warszawie, Gdyni, Krakowie i Zielonej Górze.

W otwarciu udział wzięli m.in. posłowie Marek Plura i Jarosław Pięta, radny Sejmiku Śląskiego Piotr Zarzycki, prezes Stowarzyszenia Piotr Pawłowski oraz przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego, PCPR, NBP, innych instytucji i organizacji.

– Do uruchomienia Centrum – powiedział prezes Pawłowski – przyczyniły się potrzeby osób z niepełnosprawnością, których liczba na Śląsku szacowana jest na 400 tys. Przychodzimy tu z całym naszym potencjałem i 15-letnim doświadczeniem, by pomagać tym osobom, które chcą być aktywne zawodowo, które chcą sobie pomóc, a właśnie praca jest podstawową szansą na samodzielność osób niepełnosprawnych. Chcemy niwelować bariery, bariery w naszych sercach i naszych głowach.

– To będzie ważne miejsce na mapie sieci wsparcia aktywności osób z niepełnosprawnościami – stwierdził poseł Marek Plura. – Wierzimy, że z pomocą Centrum będziemy pomnażać dobre praktyki i będziemy z nich czerpać.

Placówka oferuje bezpłatne doradztwo zawodowe, konsultacje psychologiczne i prawno-socjalne, wsparcie pracodawców w procesie rekrutacji, szkolenia zawodowe oraz warsztaty aktywnego poszukiwania pracy. Do dyspozycji beneficjentów w Katowicach przy ul. Dąbrowskiego 22 będą doradcy zawodowi i do spraw zatrudnienia, psycholog i prawnik, w godz. 8.00-16.00.

Do końca czerwca 2010 roku planuje się objąć wsparciem w formie doradztwa 5 tys. osób niepełnosprawnych, 1120 osób skorzysta z porad psychologicznych, 550 z konsultacji prawnych, 480 z poradnictwa zawodowego, 80 osób podejmie zatrudnienie na otwartym rynku pracy, 30 beneficjentów weźmie udział w warsztatach, a 120 ukończy szkolenia zawodowe.

To zakładane rezultaty, kadra Centrum jest jednak przekonana, że w momencie zakończenia projektu jego efekty będą znacznie większe. Jest on współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach EFS.

Odszedł mistrz i autorytet

8 marca zmarł

Władysław Szalbierz,

wieloletni pracownik i prezes Zarządu Spółdzielni Inwalidów „Wiosna Ludów” we Wrześni. Całe środowisko spółdzielcze i nie tylko przyjęło jego odejście jako stratę trudną do zastąpienia. Przez lata był dla wielu autorytetem moralnym i zawodowym, mistrzem i nauczycielem. Całe swe życie pozostawał wierny swym ideałom, ziemi z której pochodził i ludziom z nią związanym.

Urodził się w 1930 roku w Grabowie Królewskim, w powiecie Września. Jako kilkunastoletni chłopiec pracował podczas okupacji w gospodarstwie niemieckim, naukę w szkole podstawowej i zawodowej mógł kontynuować dopiero po wojnie. Nie licząc epizodu z wczesnych lat 50., kiedy to pracował w olsztyńskich i koszalińskich PGR, w 1955 roku powrócił do Wrześni, gdzie wieczorowo ukończył LO, a potem studia w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu. Znamienny był rok 1968, kiedy Władysław Szalbierz podjął pracę w Spółdzielni Inwalidów „Wiosna Ludów” we Wrześni w charakterze głównego księgowego. W tym zakładzie miał spędzić całe swoje zawodowe życie. Początkowo został wybrany na członka Zarządu Spółdzielni, powierzono mu funkcję głównego ekonomisty. Wkrótce został zastępcą kierownika spółdzielni ds. ekonomicznych. W 1989 r. wybrany został prezesem zarządu spółdzielni i jednocześnie jej kierownikiem. Pozostał nim do ostatnich dni pracy zawodowej.

Przez wiele kadencji był aktywnym członkiem Rady Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej oraz Wielkopolskiego Centrum Rehabilitacji „Wielspin”. Dużo pracował społecznie. Już od 16 roku życia związał się z Ochotniczą Strażą Pożarną, potem przez 20 lat był jej skarbnikiem w powiecie. Angażował się w różnych organizacjach pozarządowych, służąc pomocą osobom niepełnosprawnym m.in. w Polskim Komitecie Pomocy Społecznej, Polskim Czerwonym Krzyżu, którego był wiceprezesem we Wrześni; szczególną opieką otoczył Zespół Szkół Specjalnych im. Janusza Korczaka tamże.

Za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej wyróżniony został Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Za działalność na rzecz regionu uhonorowany został wieloma odznaczeniami władz powiatowych, wojewódzkich, resortowych. Posiadał najwyższe odznaczenie polskiego pożarnictwa „Złoty Znak Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP”. W sposób szczególny przywiązany do swej firmy bardzo sobie ceniał nadaną z okazji jej 55-lecia Złotą Odznakę Spółdzielni Inwalidów „Wiosna Ludów”.

Ludzie związani z Władysławem Szalbierzem wspominają go jako człowieka pełnego na co dzień życzliwości, szefa kompetentnego i wyrozumiałego, zawsze skorego do rady i pomocy. Często uśmiechnięty, przez licznych był odbierany jak ojciec i tak był zresztą nazywany. Troskliwy, uważny, wrażliwy, bezinteresowny. Z wiedzą, doświadczeniem, poczuciem sprawiedliwości. Był mistrzem, nauczycielem i promotorem.

Pogrzeb odbył się 12 marca na Cmentarzu Komunalnym we Wrześni.

Redakcja naszego miesięcznika dołącza się do kondolencji i wyrazów współczucia dla bliskich i znajomych Zmarłego.

OGŁOSZENIE



Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych na zlecenie PFRON ogłasza ogólnopolski konkurs na spółdzielczego pracodawcę charakteryzującego się społeczną odpowiedzialnością i wrażliwością na potrzeby osób niepełnosprawnych pod hasłem: OTWARTE BRAMY DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH w ramach realizacji projektu PFRON „Wsparcie i utrzymanie zatrudnienia osób niepełnosprawnych w stopniu znacznym i umiarkowanym”.

§ 1

Celem konkursu jest promowanie spółdzielczych pracodawców, których cechuje wysoka społeczna odpowiedzialność, co wyraża się między innymi:

- wysokim udziałem osób niepełnosprawnych w strukturze zatrudnienia,
- dbałością o warunki socjalne pracowników i ich rozwój zawodowy,
- etycznym postępowaniem w stosunkach gospodarczych,
- wrażliwością na potrzeby środowiska lokalnego.

§ 2

Do udziału w konkursie mogą przystępować:

1. spółdzielnie inwalidów i spółdzielnie niewidomych,
 2. spółdzielnie pracy,
 3. spółdzielnie socjalne,
- pod warunkiem, że nie posiadają wymagalnych zobowiązań wobec US, ZUS i PFRON.

§ 3

1. Zgłoszenia do konkursu spółdzielczego pracodawcy może dokonać:
 - zarząd spółdzielni w porozumieniu z radą nadzorczą,
 - powiatowy urząd pracy lub powiatowe centrum pomocy rodzinie,
 - właściwy dla spółdzielni związek rewizyjny.
2. Zgłoszenia dokonuje się na właściwym formularzu, opublikowanym na stronie internetowej organizatora konkursu – www.kzrsiisn.zpchr.pl na stronie PFRON – www.pfron.org.pl oraz na stronie „Naszyc Spraw” – www.naszysprawy.eu
3. Zgłoszenia należy nadsyłać w terminie do dnia 10 czerwca 2009 roku (decyduje data wpływu do organizatora konkursu) pod adresem: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych, ul Gałczyńskiego 4, 00-953 Warszawa.

§ 4

1. Nagrodami w konkursie są statuetki prezesa Zarządu PFRON dla pracodawcy charakteryzującego się społeczną odpowiedzialnością. Laureaci będą popularyzowani w mediach.

2. Zakłada się wyłonienie w konkursie maksymalnie 12 laureatów według następującego klucza:

- 1) w grupie spółdzielni inwalidów i spółdzielni niewidomych – 5,
- 2) w grupie spółdzielni pracy – 5,
- 3) w grupie spółdzielni socjalnych – 2.

§ 5

1. Wyboru laureatów konkursu dokonuje Kapituła Konkursowa, którą powołuje prezes Zarządu organizatora w porozumieniu z prezesem Zarządu PFRON.
2. W skład 5-osobowej Kapituły wchodzi dwaj przedstawiciele PFRON oraz reprezentanci środowiska spółdzielczego.
3. Kapituła Konkursowa dokonuje oceny kandydatów na podstawie nadesłanych do konkursu zgłoszeń, biorąc pod uwagę w szczególności:
 - 1) faktyczny poziom zatrudnienia osób niepełnosprawnych oraz jego strukturę pod względem stopnia i rodzaju niepełnosprawności,
 - 2) działania podejmowane w zakresie rehabilitacji społecznej, zawodowej i medycznej na rzecz zatrudnionych osób niepełnosprawnych,
 - 3) inicjatywy na rzecz lokalnej społeczności,
 - 4) współpracę z podmiotami ekonomii społecznej (spółdzielnie socjalne, spółdzielnie inwalidów, zakłady aktywności zawodowej, warsztaty terapii zajęciowej),
 - 5) dbałość o ochronę środowiska naturalnego, wykorzystywanie surowców wtórnych,
 - 6) dodatkowe kryteria ustalone przez Kapitułę Konkursu.
4. Kapituła zastrzega sobie możliwość nie wyłaniania wszystkich regulaminowych laureatów.
5. Werdykt Kapituły Konkursowej jest ostateczny.

§ 6

1. O rozstrzygnięciu konkursu wszyscy laureaci zostaną powiadomieni pisemnie.
2. Lista laureatów konkursu zostanie opublikowana w prasie spółdzielczej i czasopismach środowiska osób niepełnosprawnych oraz w witrynach internetowych organizatora konkursu.
3. Organizacja konkursu jest współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.
4. W sprawach nieuregulowanych w niniejszym ogłoszeniu decyduje organizator konkursu.

Formularz zgłoszenia, Regulamin konkursu i Oświadczenie o braku wymagalnych zobowiązań wobec US, ZUS i PFRON znajdują się na wyżej wymienionych stronach internetowych.

Niewidomi mogą przejrzeć

Naukowcom udało się dokonać prawdziwego przełomu w medycynie: zastosowali z sukcesem terapię genową u pacjentów cierpiących na rzadką odmianę ślepoty. Poprawa pojawiła się u 75 proc. leczonych nową metodą.

Opracowali ją badacze z Uniwersytetu Pensylwanii i University College London i przetestowali na sześciu

pacjentach cierpiących na tzw. wrodzoną ślepotę Lebera. Schorzenie to pojawia się już w niemowlęctwie i kończy się niemal całkowitą utratą wzroku.

Przyczyną choroby jest uszkodzenie genu, który odpowiedzialny jest za prawidłowe funkcjonowanie siatkówki. Szóście pacjentów cierpiących na tę wadę genetyczną wstrzyknięto

pod warstwę siatkówki oka miliony kopii prawidłowo działającego genu. Aż czterech z sześciu poddanych terapii częściowo odzyskało wzrok. Sukces może doprowadzić do opracowania terapii, którą wkrótce będzie można zastosować na szeroką skalę.

Źródło: „New England Journal of Medicine”

Życ pełnią aktywnego i twórczego życia

Porusza się na wózku inwalidzkim, jest uśmiechnięty, otwarty, łatwo nawiązuje kontakt ze słuchaczami – to pierwsze spostrzeżenia i powierzchowna charakterystyka „Skrzyni”, wrocławskiego dziennikarza i podróżnika, twórcy programu W-skersi, **Bartłomieja Skrzyńskiego**.



i stawiać sobie kolejne cele, do których trzeba dążyć. – Ja zawsze lubiłem ekstremalne przeżycia: żużel, szybkie zjeżdżanie z gór. Mam też na swoim koncie liczne upadki – przyznał z prostotą. Kolejne cele były rzeczywiście ekstremalne: skok na bungee, lot na paralotni i szybowcu. Dla niego było to po prostu realizowanie własnych marzeń. Bardzo barwnie opowiadał o jeszcze jednej przygodzie życia – nurkowaniu w Egipcie, gdy próbował oddychać pod wodą, podczas gdy instruktor zapomniał uruchomić butlę

prawdziwej radości, afirmacji życia, wskazują kierunki przełamywania apatii i bezradności.

Nie wszyscy muszą uprawiać sporty ekstremalne, ale każdy powinien mieć swoje cele i symboliczne szczyty, do których dąży i które chce zdobywać. Zachęcała do tego również Edyta Świączak-Gurzęda, pełnomocnik prezydenta ds. osób niepełnosprawnych, ubiegłoroczna laureatka prestiżowego wyróżnienia Lady D. Obecny w SCK, również poruszający się na wózku inwalidzkim poseł Marek Plura, mówiący o zmianach prawnych planowanych w zakresie funkcjonowania osób niepełnosprawnych w Polsce, jest najlepszym przykładem, jak wiele się zmieniło na przestrzeni ostatnich lat w tej materii.

We wtorek, 10 marca br. był gościem Siemianowickiego Centrum Kultury, gdzie spotkał się z gimnazjalistami, którym barwnie i zajmująco opowiadał o sobie, swoich pasjach i osiągnięciach. Spotkanie zorganizowało Biuro Poselskie posła na Sejm RP Marka Plury, pełnomocnik prezydenta Siemianowic ds. osób niepełnosprawnych oraz Siemianowickie Centrum Kultury i Miejska Biblioteka Publiczna tamże. Moderatorem spotkania była Wiesława Szlachta, dyrektor biblioteki.

– Osoby niepełnosprawne muszą najpierw same dokonać przełomu w swych przyzwyczajeniach i mentalności, aby działać i wychodzić z domu. Ważne, aby nie bać się prosić o pomoc. Skoro ja mogę realizować swoje zainteresowania jak każdy inny człowiek, to chciałbym o tym powiedzieć szerszemu gronu – tłumaczył Bartek, ze szczególną atencją spoglądając na obecnych także na spotkaniu wózkowiczów. Z takim przesłaniem powstał zainicjowany przez niego program W-skersi, który od 2003 r. gościł przez półtora roku na antenie TVP i po przerwie od marca ubiegłego roku jest znowu obecny. „Skrzynia” uważa, że najważniejsze to w miarę możliwości żyć pełnią życia



Młodzież z ogromnym zainteresowaniem słuchała Bartka

z tlenem. Oczywiście zszedł pod wodę ponownie, na głębokość 7 m i – jak mówił: – Nie zapomnę tego nigdy, te przeżycia na zawsze zostaną we mnie – podsumował.

Był również w Muzeum Figur Woskowych w Londynie, gdzie spowodował niezłe zamieszanie wśród zwiedzających, którzy wzięli go za woskowy odlew, który nagle ożył.

„Skrzynia” ma wielki dar mówienia o rzeczach niezwykłych, niecodziennych w sposób zwyczajny i bardzo zajmujący. Obecny na spotkaniu wiceprezydent Siemianowic Henryk Ptasznik dziękując gościom za obecność podkreślił, że tacy ludzie jak Bartek Skrzyński uczą innych



Żywiolowo i radośnie śpiewał zespół „Imperium Słońca”

Potrafimy już walczyć ze stereotypami w postrzeganiu osób niepełnosprawnych i barierami mentalnymi, nie tylko architektonicznymi. Mamy oczywiście jeszcze bardzo dużo do zrobienia, ale tacy ludzie jak goście siemianowickiego Centrum pomogą z pewnością wspiąć się innym na różne góry i zdobyć kolejne szczyty.

Tekst i fot.: **Iwona Kucharska**

W styczniu 2009 roku we Wrocławiu odbyła się Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Carpe Diem. Arteterapia w edukacji i rozwoju człowieka”, której organizatorem była Pracownia Arteterapii w Akademickim Centrum Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej IKUNiSE – Dolnośląska Szkoła Wyższa.

Jej pokłosiem stała się publikacja pod red. Małgorzaty i Tomasza Siemieżów, która powstała w ramach projektu „Arteterapia – aktywizacja, integracja, rehabilitacja społeczna i zawodowa osób niepełnosprawnych” Towarzystwa Edukacji Otwartej we Wrocławiu.

Teoria i praktyka arteterapii



Na konferencji zaprezentowano szereg referatów na temat terapii przez sztukę i różnorodnych technik pracy stosowanych w arteterapii oraz przykłady scenariuszy zajęć arteterapeutycznych. Dokonano także prezentacji wybranych ośrodków wykorzystujących w pracy z osobami niepełnosprawnymi działania oparte na różnych dziedzinach sztuki.

W pierwszej części konferencji znalazły się wystąpienia poświęcone ogólnie sztuce w terapii kompleksowej, a więc w szerokim rozumieniu arteterapii, chociaż znalazły się referaty bardziej szczegółowe – o muzykoterapii, biblioterapii, plastykoterapii, terapii tańcem czy teatrem.

Ważnym głosem był m.in. referat Anity Stefańskiej porównujący standardy jakości pracy terapeutycznej ze standardami imprez artystycznych. Autorka zdecydowanie opowiada się za tym, by wszelkie „przeglądy” nie przybierały form konkursów. Powinny być – co wyraźnie podkreśliła – otwarte i niezależne. Powinny być również okazją do wspólnej zabawy uczestników i wymiany doświadczeń między terapeutami oraz przeglądem najnowszych metod terapii przez sztukę. Przede wszystkim jednak winny być „miejscem wyzwalania satysfakcji i radości płynącej z procesu tworzenia i wyrażania siebie.”

Anita Stefańska niezwykle trafnie wyjaśniła także rolę i sens arteterapii osób niepełnosprawnych intelektualnie. – Podstawowym narzędziem tworzenia, jakim operuje twórca (uczestnik warsztatów), jest on sam – podkreśliła autorka. – Akt spontanicznej kreacji pozwala wniknąć w świat jego marzeń i pragnień, ale również świat lęków, obaw i słabości – tłumaczyła dalej. – Efektem oddziaływania terapeutyczno-artystycznego ma być nabycie przez osobę lub rozwinięcie czy modyfikacja określonych kompetencji, składających się na osobowościową podstawę jej optymalnej aktywności życiowej.

Autorka zaznaczyła także potrzebę określenia standardów, które pomogą podkreślić odrębność arteterapii w stosunku do innych form działań artystycznych, które rozwijają określone kompetencje osobowościowe, zmiany w zachowaniu czy rozwijaniu postaw twórczych i wrażliwości estetycznej. – W odniesieniu do arteterapii standardy rozumiane mogłyby być podobnie jak w przypadku standardów kwalifikacyjnych – tłumaczyła A. Stefańska – jako ogólnie akceptowane przez przedstawicieli różnych odmian arteterapii normy wymagań, opisujące zbiór niezbędnych umiejętności, wiadomości i postaw wymaganych do realizacji procesu

terapeutycznego prowadzonego w oparciu o sztukę, a także określających warunki i metody oceny tej działalności.

Referat Małgorzaty Siemież „Arteterapia – w poszukiwaniu wewnętrznego światła” doskonale współgrał z poprzednim. Cytowane przez autorkę wypowiedzi terapeutów z Dolnośląskiego Ośrodka Osób Twórczych wzbogacają jej osobiste rozważania i opinie na temat własnej, twórczej postawy wobec świata, innych ludzi, wobec samego siebie.

Katarzyna Kokot uzupełnia te sądy swoimi – często bardzo emocjonalnymi – przemyśleniami w referacie pod znamienym tytułem: „Rola arteterapii w życiu osób niepełnosprawnych ruchowo. Od zniewolenia ku wolności...”

Pewną część wystąpień konferencyjnych stanowiły głosy na temat arteterapii jako metody rehabilitacji pacjentów oddziałów psychiatrii sądowej, którzy mają orzeczenia sądowo-psychiatryczne o stanie poczytalności w chwili pełnienia czynu zabronionego prawem. Przykładem było wystąpienie Patrycji Blajer, w którym autorka mówi o szczególnym znaczeniu arteterapii, jako metody w rehabilitacji pacjentów oddziału psychiatrii sądowej w warunkach wzmocnionego zabezpieczenia.

O tym, że istnieje pilna potrzeba podejmowania działań profilaktycznych w zakresie zachowań agresywnych dzieci i młodzieży, mówił Paweł Nowak w referacie „Arteterapia w profilaktyce agresji”. Te opinie i sądy w dużej mierze korespondują z poprzednim referatem zarówno tematyką, jak również sposobem egzemplifikacji. Autor mówił o roli sztuki w poskramianiu agresji zwracając uwagę, że ważnym etapem w programie profilaktycznym jest odpowiednio przeprowadzone postępowanie diagnostyczne oraz przeprowadzenie starannej ewaluacji szczególnie tych oddziaływań arteterapeutycznych, które kładą nacisk na odreagowanie emocjonalne, by prowadziły do katharsis, a nie do regresji, a nawet utrwalenia zachowań agresywnych – bo takie ryzyko istnieje.

Kompleksowo przedstawiono zagadnienia muzykoterapii, dramatoterapii, choreoterapii, terapii wierszem i tańcem, zwracając uwagę m.in. na prozdrowotne i lecznicze oddziaływanie sztuki. Zainteresowanie arteterapią jako pozafarmakologiczną formą oddziaływania nie tylko w leczeniu psychiatrycznym, lecz także w różnych chorobach przewlekłych, także somatycznych, jest coraz większe i coraz bardziej skuteczne. Jeżeli zastosuje się arteterapię np. we wczesnym etapie rozwoju dziecka – z całą pewnością można zapobiec pojawieniu się deficytów w sferze emocjonalnej i poznawczej. Profilaktyka agresji za pomocą np. plastyki, teatroterapii, specjalnie opracowanych gier i zabaw, muzykoterapii, choreoterapii czy biblioterapii daje coraz lepsze wyniki w kształtowaniu zdolności empatii.

– Arteterapia wykracza poza ramy psychoterapii i jest wykorzystywana jako środek służący rozwojowi twórczemu ludzkiego Ja – podsumowała Dominika Siewniak-Maciuszek, prelegentka z Uniwersytetu Śląskiego („Sztuka w procesie kompleksowej terapii. Wyniki badań własnych”).

Interesujące efekty zastosowania terapii tańcem u kobiet w różnym wieku i różnej sytuacji społeczno-

-zawodowej zaprezentowały Aniela Brudnowska i Mirosława Cyłkowska-Nowak w świetle badań własnych, a także Mira Marcinów przedstawiająca taniec w ujęciu historycznym.

Justyna Torłop w referacie „Proces kreatywny w psychoterapii tańcem i ruchem – nośnik zmiany i integracji” opisała ten rodzaj psychoterapii jako metodę rządzącą się własnymi zasadami, wykorzystującą taniec i ruch jako narzędzia umożliwiające kreatywne zaangażowanie się w proces własnej integracji w różnych sferach. Przede wszystkim emocjonalnej i poznawczej, ale także fizycznej i społecznej. Prelegentka wyjaśniała, że w terapii tańcem i ruchem nie ma dokładnych wskazówek dotyczących ruchu czy nauki kroków i sekwencji ruchowych, opiera się ona natomiast na improwizacji i naturalnym ruchu każdej osoby. – Dzięki pracy tą metodą pacjent staje się świadomy, w jaki sposób emocje i doświadczenia ciała są ze sobą połączone. Integracja ciała i psychiki przyczynia się do powrotu do zdrowia, natomiast zaburzenie tej integracji skutkuje somatyzacją problemów psychicznych – podkreśliła.

Taniec i ruch wnoszą ze sobą w przestrzeń terapeutyczną ogromny zasób zjawisk wspierających rozwój i dynamikę tego procesu – podsumowała J. Torłop wymieniając na koniec niektóre zjawiska towarzyszące i wspierające proces kreatywny w psychoterapii tańcem i ruchem. Są to: symbolika i metafora ruchu, ekspresja ruchowa, rytm, synchronia oraz zabawa. Ogólnie rzecz ujmując można stwierdzić, że choreoterapia pomaga w przezwyciężeniu wszelkich barier, w przełamaniu lęku, apatii i oporu, bo wywołuje pozytywne zmiany w życiu, poprawiając jego jakość i wzmacniając zdrowie także psychiczne.

W sferze rozważań uczestników konferencji znalazły się również sądy na temat dzieła jako narzędzia pracy nad sobą, czytelnictwa i biblioterapii dzieci czy znaczenia i terapeutycznej roli koncertów muzyki klasycznej w procesie rehabilitacji. Opinie terapeutów i rodziców dzieci niepełnosprawnych na temat muzykoterapii

przedstawiły Anna Dziad i Dorota Gazurek. Ciekawą propozycję pozajoterapii zaprezentował Sławomir Krzyśka w referacie „Lingwistyka statystyczna w terapii wierszem”. Bardzo ważne natomiast dla osób niepełnosprawnych intelektualnie cele teatroterapii – rozwój twórczy i emocjonalny oraz integracja społeczna – znalazły odzwierciedlenie w referacie „Poczucie jakości życia osób upośledzonych umysłowo uczestniczących w teatroterapii” (Katarzyna Nowak, Jarosław Paweł Sulima).

Małgorzata Modelska z Dolnośląskiego Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Młodzieży z MPDz „Ostoja” swój referat oparła na wieloletnich, własnych doświadczeniach. „Muzykoterapia dzieci i młodzieży z głęboką, złożoną niepełnosprawnością” jest opisem działań stosowanych w muzykoterapii grupowej i indywidualnej, rodzajów i tematów zajęć, także opisem zajęć ze śpiewem i grą na instrumentach. Autorka konkluduje, że w efekcie prowadzonej przez nią muzykoterapii daje się zauważyć u podopiecznych wydłużony czas koncentracji uwagi na wykonywanych czynnościach, stymuluje się rozwój wyższych funkcji psychicznych (mowa), widać jednoznacznie korzystny wpływ terapii na zaburzone sfery.

Agnieszka Szmajda z wrocławskiej Dolnośląskiej Szkoły Wyższej przedstawiła swoją koncepcję muzykoterapii także opartą na własnych doświadczeniach, nabytych podczas pracy w ośrodku terapeutycznym. Za najistotniejsze autorka uznaje działanie na rzecz wspierania poczucia podmiotowości dziecka. Idealnym środkiem do tego celu jest muzyka. Autorka podkreśliła w swym referacie konieczność włączenia rodziców w proces terapii muzycznej, co przynosi znakomite efekty lecznicze, a także służy zmianie perspektywy widzenia sytuacji życiowej rodzica.

Omówieniu przykładów dobrych praktyk arteterapeutycznych poświęcono drugą część konferencji, która dotyczyła zagadnienia arteterapii w praktyce edukacyjnej – na przykładach scenariuszy zajęć i prezentacji wybranych ośrodków.

– Postawa aktywności twórczej, o ile jest ujawniona, zdecydowanie wpływa na obraz osoby niepełnosprawnej w oczach innych, a zatem choćby z tego względu pośrednio wpływa na samoocenę. Twórczość może przejawiać się niemal w każdym czynie człowieka, w każdym rodzaju aktywności – mówiła Małgorzata Siemieź, charakteryzując działalność Dolnośląskiego Ośrodka Osób Twórczych. – Każdy człowiek ma w sobie potencjał twórczy przejawiający się w różnych formach artystycznych. Działania w Ośrodku Osób Twórczych, przy pełnym zaangażowaniu prowadzących pedagogów i terapeutów, umożliwiają w znacznym stopniu poprawę nie tylko jakości ich życia, ale również samopoczucia oraz zdrowia – podsumowała.

Prezentowane ośrodki, będąc wiodącymi na swoim terenie, jednocześnie ukazywały powszechne standardy i były przykładami szeregu im podobnych na terenie całego kraju.

Stowarzyszenie św. Celestyna w Mikoszowie działające od 1991 roku zaprezentowało kompleksową działalność Ośrodka. Znajduje się tam: Centrum Rehabilitacji i Neuropsychiatrii, Przedszkole, Szkoła Podstawowa, Gimnazjum, Warsztat Terapii Zajęciowej, Ośrodek Wolontariatu, Społeczne Ognisko Muzyczne i Teatr Tańca. Najważniejszymi elementami arteterapii w ośrodku są muzyka i teatr, łączący pantonimę, taniec i akrobację z określoną oprawą muzyczną. Ruchem i tańcem, ale także np. rysunkiem uczestnicy wyrażają wszystkie emocje, a przede wszystkim miłość i tęsknotę za akceptacją. Silne przeżycia towarzyszą także terapeutom, mocno zaangażowanym we wszystkie przedsięwzięcia. Uczestnicy i terapeuci wypracowali dramatoterapię jako metodę współlistnienia, współtworzenia i współcierpienia. – Każdy może tworzyć i być artystą na miarę swoich możliwości – twierdzą uczestnicy i terapeuci Teatru Tańca „Celestyn”. Uwalniając twórcze możliwości uczestników arteterapia jest z pewnością idealnym dopełnieniem tradycyjnej terapii.

W Ośrodku Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczym w Dzierżoniowie podstawowych umiejętności samoobrony i samodzielności uczą się dzieci z głębokim upośledzeniem umysłowym i wieloraką niepełnosprawnością. Arteterapia jest dla nich motywacją do autorehabilitacji, pobudzania potrzeby rozwoju własnych talentów, poszukiwania nowych sposobów wyrażania siebie i nowych kontaktów interpersonalnych.

Do Harcówki w Twardogórze, która działa jako świetlica środowiskowa tematy do zajęć przynoszą sami uczestnicy – dzieci i młodzież gimnazjalna. Zajęcia pokazują różnorodne podejście do dziedzin sztuki, również do arteterapii. Dzieci stworzyły np. zbiór opowiadań będący „leśnym przewodnikiem”. Każde z dzieci – autorów – wcieliło się w rolę określonego drzewa i pisząc o tym opowiadanie samo tworzyło elementy biblioterapii.

W Warsztatach Terapii Zajęciowej w Bardzie Śląskim dużym przeżyciem dla uczestników jest udział w kiermaszach świątecznych, na których zbyt znajdują ich okolicznościowe prace plastyczne. Zarobione pieniądze przeznaczają na sfinansowanie wycieczki, rajdu czy innego wydarzenia kulturalnorekreacyjnego.

Warsztaty arteterapeutyczne pokazały kilka przykładowych scenariuszy zajęć choreoterapeutycznych, muzykoterapeutycznych i plastycznych. Uczestnikami warsztatów byli: grupa z doświadczeniami choroby psychicznej, pacjenci oddziałów dziennych szpitala psychiatrycznego, grupa integracyjna dzieci w wieku przedszkolnym, osoby starsze, samotne.

Twórcze działania w scenariuszu autorstwa Anny Dąbek-Pesz „Żeglowanie po różnych portach życia” inspirowane były muzyką i tańcem marynarzy i żeglarzy. Grupie pierwszej pozwoliły określić sposoby dopływania do różnych portów, także tych symbolicznych – portów życia, a w konsekwencji pomogły określić sposoby poprawy współpracy we własnym leczeniu.

W grupie drugiej zajęcia muzykoterapeutyczne – według scenariusza Agnieszki Szymajdy – i radosna atmosfera pomogły dzieciom w sposób naturalny zaakceptować dysfunkcje i niepełnosprawność innych członków grupy, zawiązać przyjacielskie relacje, okazywać empatię. Wszystkie te uczucia mają szansę także w sposób naturalny być obecne w ich dorosłym życiu.

Warsztaty biblioterapeutyczne w bardzo prostym i ujmującym scenariuszu zaprezentowanym przez Renatę Aleksandrowicz pokazały, jak przeciwdziałać uczuciu osamotnienia starszych ludzi, jak wzmacniać poczucie bezpieczeństwa i przekonanie o życzliwości bliźnich.

Niezależnie od wieku, poziomu wykształcenia, stanu zdrowia i zdolności można prowadzić plastykoterapię. Przedstawiony scenariusz zajęć autorstwa Artura Szabatowskiego pokazał zabawy i działania plastyczne wykorzystujące różne techniki: rysunek, malarstwo, rzeźbę, grafikę, collage, techniki łączone. Można pokierować uczestnikami zajęć tak, by radzili sobie z własnymi niepokojami, lękami i pragnieniami za pomocą tworzonego dzieła, własnej pracy plastycznej. Forma, którą się posługują w określony sposób, oddziałuje na wszystkie sfery ich psychiki, na zmysły, wyobraźnię, uczucia, nastroje i intelekt. Dlatego wybór formy i techniki jest niemal tak ważny jak stworzone dzieło.

Wszystkie referaty prezentowane na konferencji znalazły się w publikacji wydanej sumptem Wydawnictwa Naukowego Dolnośląskiej Szkoły Wyższej. Redaktorzy Małgorzata i Tomasz Siemieźowie jasno określili we wstępie nadrzędny cel publikacji, jakim jest „stworzenie narzędzia zmiany służącego aktywizacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych, pomocy w odkrywaniu własnych zdolności i inspirowaniu do podejmowania własnych działań”.

Oprac. *Iwona Kucharska*

„Chodzi mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”

(J. Słowacki, Beniowski)



W wiosennej Witrynie „N8” ponownie prezentujemy liryki miłosne, wiersze o uczuciach, rozkwitających jak otaczająca przyroda, czule zapowiedzi wielobarwnej wiosny...

Jest taki dzień

Jest taki dzień
wyjątkowy
kiedy czujemy siłę
odradzającego się życia
i patrzymy na świat
oczami duszy

Jesteśmy znowu
razem
idziemy na spacer do parku
Czy widzisz jak wszystko
zaczyna żyć, oddychać i cieszyć się
nadejściem wiosny



Wiosna

Wiosna zatrzepotała
skrzydełkami ptaków
zapachniała
tysiącem zapachów
i rozbłysła tęczą
zakwitających kwiatów
z których każdy ma
coś nowego do powiedzenia.

Wiosna pokazała nam
swoją siłę i moc
odradzającego się życia
przebaczenia win
i radości
którą chce się
wyśpiewywać
całemu światu.

**Helena
Dobaczewska-
-Skonieczka**

Wiosna

Strojne w kwiaty
Pyszną się dywany łąk,
Jak kobierce przebogate
Wiosna, wiosna gwizdże kos.

Idzie barwna, wonna, hoża,
Kwitną krzewy w kłosach zboża.
Strumyk szmerze cichutko –
Wesołą nutką.

Niesie radość młodym, starym.
Wkrąg roztacza swoje czary.
Wiatr w listowiu cicho śpiewa,
Wiosna, wiosna – szumią drzewa.

Anna Malik



Wolność w podróży

Zieleń –
powoli chłonę jej ciepłe barwy,
nasycam się
zatapiam.
Krajobrazy za oknem przemijają,
wiatr smaga twarz.
Zieleń i wiatr
koją mnie.
Lecę razem z wiatrem nad polami,
lecę jak koliber.
Muskam stopami
łany zbóż,
urodzajne zagony.
Lecę do słońca.

Małgorzata Alina Sacharko

Przyszłaś

Przyszłaś w promieniach słońca
Uśmiechem uwodząc me serce
Miłości dotykiem płonąca
W zwiewnej kwitnącej sukience

Szeptem zagrałaś melodię
Jak dotyk na powitanie
Spojrzenie mówiło łagodnie
Że miłość to darowanie

Czekanie na miłość

Niecierpliwość marzenia
o miłości bezmiernej
wplecione w serca pragnienia
tkwiące w myśli codziennej

W dorastaniu kochania
pośród życia powłoki
w chwili ofiarowania
kiedy gest zbyt szeroki

Gdzieś na niwie obłoków
w zapomnienia godzinie
chcę miłości wyroków
niechaj mnie nie ominie.

Marek Michał Kołbuk



Pozwól
że nauczę cię
ciepła rąk
ciepła ust
nauczę
dotyku słońca
odczuwanego przez kwiaty
nauczę
cierpliwego dojrzewania
nauczę
żeby nie uczył cię nikt

Józef Rychlicki

Początek wiosny

Pękają serca
pączków na krzewach
nie dotykaj młodych listków
są tak świeże i kruche
jak pierwsza miłość

Jolanta Kutyló

Oprac. Ika



Już po raz 9. odbył się Ogólnopolski Festiwal Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych „Albertiana”. Pisanie o tym wydarzeniu, że posiada charakter wyjątkowy, że jest imprezą niespotykaną nigdzie poza Krakowem i ma unikalną atmosferę – to zajęcie dość jatozwe.



Brat Albert z góry spoglądał...

Przez kilka lat trwania tego festiwalu zetknęły się z nim tysiące ludzi i raczej rzadko można było usłyszeć choćby śladowo nieprzychylny komentarz. Impreza wpisała się na stałe w kalendarz artystycznych wydarzeń miasta, bez kompleksów konkuruje z innymi festiwalami, co w Krakowie łatwe przecież nie jest.

Wyjątkowym jest też fakt nader zgodnej współpracy obu organizatorów, dwóch niezależnych od siebie i przecież poniekąd konkurencyjnych organizacji charytatywnych, w dodatku prowadzonych przez bardzo wyraziste i różne osobowości – Fundacji Anny Dymnej Mimo Wszystko i Fundacji im. Brata Alberta dowodzonej przez ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego.

Przez regionalne eliminacje prowadzone w całej Polsce przeżywają się rocznie około tysiąca niepełnosprawnych, uczestników warsztatów terapii zajęciowej i innych placówek dla osób z niepełnościami. Z tego grona wyłania się po trzech finalistów z pięciu regionów kraju, a najlepsi – w nagrodę – występują w finale. Nie byle gdzie, bo na deskach jednego z najpiękniejszych teatrów w Polsce – im. Juliusza Słowackiego. Podczas tej wyjątkowej gali laureaci otrzymują „Maski” przyznawane przez krakowskie teatry. To piękna i wartościowa nagroda, a swoje bardziej wymierne znaczenie mają też nagrody ufundowane przez licznych sponsorów – sprzęt audiowizualny, smakołyki i przeróżne, przydatne gadżety.

W tym roku, jak i w poprzednich latach, widownia teatru była wypełniona bez reszty. Anna Dymna podkreśla, że kto raz był na Albertianie, ten zawsze wraca w następnych latach. Jeśli tak jest w istocie, to na najbliższym, jubileuszowym festiwalu, może zabraknąć miejsc... Zaskakuje atmosfera tej imprezy. Powiedzieć „rodzina” to banał, ale przecież brak nadęcia, celebry, swobodne i bezpośrednie zachowania widzów, aktorów i prowadzących, sprawiają, że uczestnicy czują się jak w domu, choć nieco ubarwionym i ożywionym.

Festiwal przez lata trwania dorobił się już swego rytuału. Zaczyna się jego własnym hymnem do słów Czesława Miłosza, muzyki Abła Korzeniowskiego, w pięknym wykonaniu Chóru Krakowskiej Młodej Filharmonii.

Potem wszystko toczy się dość wartko według scenariusza i w reżyserii Anny Dymnej, która wraz z Lidią Jazgar imprezę prowadziła. Obie panie z wdziękiem i naturalnością omijały nieliczne, techniczne mielizny, nie stroniąc od osobistych wyznań – „wolę myć podłogi, niż reklamować pastę do podłogi” lub „po tym medalu mniej się śpi, bo jest dużo roboty, ale odmienia się życie; mnie się odmieniło” (Anna Dymna).

9 marca br. w „Słowackim” wystąpili najlepsi, jako pierwsi – Teatr Plastyczny „Promień” z Sępólna Krajeńskiego z przedstawieniem „Poeci nie zjawiają się przypadkiem”. Tłem muzycznym widowiska była przepiękna piosenka Edyty Geppert o poetach, co „z niebieskich do nas przybywają stron, na zawsze niezgłębioną jest



zagadką, dlaczego z nami los swój dzielić chcą”. Zespół operował maksymalnie prostymi środkami – muzyką, światłem, minimalnym ruchem scenicznym, ubogą scenografią. Kompletnie przeciwieństwo znanego „Radwanka”. Czy swą trudną propozycją trafił do widowni – nie nam oceniać.

Zespół Teatralny „Akcent” ze Zgierza pokazał „Kulisy”. W zamierzeniu miał to być zabawny komentarz do życia codziennego trupy teatralnej, ujawniający tytułowe kulisy sceny, emocje i nastroje przed występem. Takie nieco farsowe zamierzenia bywają trudne, ale grupa wyszła z tej próby obronną ręką.

Zespół Teatralno-Muzyczny „Prawie na serio” z Warsztatów



Terapii Zajęciowej w Radwanowicach-Czernichowie wystąpił z „Kowbojskim rancho” według własnego scenariusza, opowiadając w sposób bezpretensjonalny i z nieokiełznaną żywiołowością prostą – czyli z morałem – historię z Dzikiego Zachodu.

Zespół Teatralny „Wojtuś” z Kraśnika pokazał spektakl „Sen o trawie” w oparciu o wiersze ks. Jana Twardowskiego, z zastosowaniem technik multimedialnych. Mimo początkowych kłopotów technicznych oryginalna forma widowiska mogła wyrzucić spore wrażenie na widzach.

Zespół Teatralny „Muminek Blues Band” z Wrocławia przypominał „Legendę o Smoku Wawelskim”. Powszechnie znana historia opowiedziana została z takim natężonym zaangażowaniem, że czasami efekty sceniczne wręcz eksplodowały. Niezrównany był w swej nadaktywności trójgłowy i trójpostaciowy smok, wywołując radość widowni. Brawurowe wykonanie.

Nie da się uniknąć naturalnych refleksji po obejrzeniu kilkugodzinnego widowiska w wykonaniu osób niepełnosprawnych, czasem nawet bardzo niepełnosprawnych. Ci ludzie zdecydowanie czują się dobrze na scenie. Traktują ją do tego stopnia bezkompleksowo, że najchętniej w ogóle by z niej nie schodzili. W wielu sytuacjach scenicznych czują się znakomicie, najlepiej chyba w epizodach komediowych, kiedy żywiołowa reakcja widowni staje się dodatkowym dopingiem. Zresztą widać,

że ci aktorzy kochają publiczność, bo kochają grać. Nie jest zbyt ważne czy gra się głowę smoka czy bohatera Szewczyka. Ważna jest obecność na scenie, własne odbicie w oczach widzów, ich reakcja, oklaski. To magia teatru i magia specyficznej terapii.

Usłyszeliśmy także najlepszych solistów-wokalistów: Adama Strzeleckiego z Grudziądza w piosence „Do kołyski” Dżemu, Edytę Ratajczak śpiewającą piosenkę z repertuaru Hanki Ordonówny „Miłość ci wszystko wybaczy”, Grzegorza Giermka w piosence Janusza Senta i Wojciecha Młynarskiego „Dziewczyny, bądźcie dla nas dobre na wiosnę”, Pawła Szweda, reprezentującego WTZ przy Stowarzyszeniu „Razem” w Sulęciniu, w piosence „Czas nas uczy pogody” z repertuaru Grażyny Łobaszewskiej, Jurka Przytomskiego w utworze „Ach, te twoje oczy”.

Wystąpili również goście. Jak w poprzednich latach widzowie mogli zobaczyć Teatr „Radwanek”, tym razem w jego najnowszej bajce pt. „O komarze i orkiestrze” Igora Sikiryckiego. Jak najbardziej słusznie ta grupa występuje poza konkursem, bo udział głosów znanych krakowskich aktorów, stroje zaprojektowane przez Ryszarda Melliwę, muzyka skomponowana przez Andrzeja Zaryckiego do piosenek autorstwa Macieja Wojtyszki, reżyseria Anny Dymnej, stawiają zespół na poziomie nieosiągalnym dla innych. Zaprezentowali się także goście z Ukrainy – Teatr „Nika” z Czerwonogrodu w spektaklu „My i Królowa Śniegu”

opowiadającym o sile miłości. Grupę charakteryzuje integracyjna obecność na scenie zarówno niepełnosprawnych, jak ich rodziców i wolontariuszy.

Tradycyjnie w trakcie gali wręczone zostały doroczne Medale św. Brata Alberta. Otrzymują je ci, którzy (zdaniem kapituły) w sposób szczególny wspierają osoby z niepełnosprawnościami i ich bliskich. W gronie dotychczasowych laureatów znalazły się tak szacowne postaci jak księża kardynałowie Franciszek Macharski i Stanisław Dziwisz, profesorowie Andrzej Zoll i Jerzy Buzek, olimpijczycy Otylia Jędrzejczak i Robert Korzeniowski, artyści Anna Dymna i Paweł Kukiz. W tym roku



Medale św. Brata Alberta otrzymali: piosenkarka Ewelina Flinta (za organizację koncertów charytatywnych), ks. Jörg Eckstein z Niemiec (za organizowanie od wielu lat zbiórek i darów) i Fundacja ING Dzieciom Banku Śląskiego (za wspieranie przedsięwzięć na

rzecz niepełnosprawnych). Żartobliwie spojrzawszy na tegorocznych laureatów stwierdzić można zaistnienie trzech rodzajów potęg – ducha, finansów i sztuki.

Duchowym patronem „Albertiany” jest Brat Albert – zakonnik i święty Adam Chmielowski, heroicznie kochający Boga i bliźnich. Wielki przyjaciel ludzi sztuki – sam w młodości z powodzeniem uprawiał malarstwo – przede wszystkim jednak opiekun bezdomnych, niepełnosprawnych i wszystkich innych potrzebujących miłości i duchowego wsparcia. Cieszył się zapewne, gdy tak na swoich braci w „Słowackim” z góry spoglądał...

Marek Ciszak
fot.: Ryszard Rzebko



Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski wręczył Annie Dymnej i Lidii Jazgar okolicznościowe goździki z okazji Dnia Kobiet

Laureaci Medali św. Brata Alberta, od lewej: Ewelina Flinta, ks. Jörg Eckstein i przedstawiciele Fundacji ING Dzieciom Banku Śląskiego



ALBERTIANA



W finałowym występie Ewelina Flinta porwała wszystkich uczestników do wspólnej zabawy



Wędrówka jako

Smrek to nazwa świerka, chyba we wszystkich polskich gwarach góralskich.

Świerk pospolity (Picea abies) nie jest jednak bynajmniej drzewem pospolitym, dawniej był nawet czczony, gdyż bronił dostępu demonom i złym żywiotom, a do dziś – przynajmniej w Tatrach i Beskidach – traktowany jest z atencją.



15 i wiele więcej lat

Za swego patrona obrała je organizacja zrzeszająca pasjonatów turystyki i wszelkiej aktywności na łonie natury, działająca w środowisku osób niewidomych i niedowidzących w Bielsku-Białej, jedna z najaktywniejszych w tym zakresie w kraju. Formalnie rzecz biorąc drzewko to posadzono 15 lat temu, wtedy to bowiem Stowarzyszenie Sportu, Turystyki i Rekreacji Osób z Dysfunkcją Wzroku „Smrek” (nazwa obecna) zostało wpisane do stosownego rejestru i uzyskało osobowość prawną. Jednak „matki” i „ojcowie” tej organizacji, będąc rasowymi turystami i niespokojnymi duchami, działalność na tej niwie rozpoczęli znacznie wcześniej, bo już w latach 70. ubiegłego wieku. Prowadzona była ona w ramach struktur Polskiego Związku Niewidomych, a rozpoczęła się od „lekcji” organizowania rajdu – zlotu drużyn, udzielonej przez działaczy turystycznych PZN z Łodzi. Potem – od 1977 roku – systematycznie organizowane były Rajdy Inwalidów Niewidomych (RIN-y), na których

wypracowano – prócz wędrówki – coraz bardziej atrakcyjne formy spędzania czasu: konkursy wiedzy turystycznej i zręcznościowe, festiwal programów ogniskowych, mecze piłki toczonej na trawie itp. Rajdy przebiegały według określonego regulaminu, zwycięskie drużyny otrzymywały puchary, a wszyscy uczestnicy specjalne rajdowe odznaki i użyteczne na szlaku drobiazgi: przyborniki do szycia, składane wieszaki, pojemniki na przyprawy itp. Rozwój rajdów, których odbyło się aż 15, możliwy był dzięki wzorcowej współpracy ówczesnego Zarządu Okręgu PZN w Bielsku-Białej, tamtejszego Oddziału PTTK i Związku „Start”.

Reprezentanci bielskich niewidomych stanowili też jedną z najliczniejszych grup uczestniczących w turystycznych Zlotach Gwiazdzistych organizowanych przez Okręg PZN w Olsztynie. Wspierani finansowo przez Spółdzielnię Niewidomych „Biel-sin” licznie obsadzali oni wszystkie

Hymn „Smreka”

Kiedy miasto cię przydusi spalinami
gdy masz chandrę i się czujesz jakby zbity
stare dżinsy weź i plecak, ruszaj z nami
jak swojego przywitają cię Beskidy.

Znowu pójdziesz jednym z bardzo długich szlaków
znowu będzie ci się chciało podnieść głowę
znów cię zmrozi tamten wicher na Diablaku
znów rozgrzejesz się herbatą na Markowych.

Popatrz, słońce właśnie zaszło za górami
i ostatni płynie motyl kolorowy
już niedługo noc roziskrzy się gwiazdami
wезде księżyc ponad Wielką Rycerzową.

Kiedy nic już nie zostanie do zjedzenia
i na dworcu w Bielsku-Białej bilet kupisz
nie mów żegnaj, ale tylko do widzenia
przecież wiesz, że znowu wkrótce tu powrócisz.

Ruszaj z nami, czyli hymn „Smreka”

Stowarzyszenie posiada nawet swój hymn, do którego tekst napisał Krzysztof Rutkowski z Łodzi, wieloletni przyjaciel bielskich obieżyświatów. Oddaje on faktyczne przeżycia będące udziałem autora na beskidzkim szlaku, a jego prawykonanie miało miejsce w 1987 roku na X RIN-ie w Bieszczadach. Od tego też czasu towarzyszy im podczas górskich wędrówek.

trasy zlotowe płynąc kajakami, jadąc na dwuosobowych rowerach (tandemach) i wędrując pieszo. Organizowano też kilkudniowe rajdy rowerowe, m.in. na pętli Bielsko-Biała – Góra Św. Anny – Bielsko-Biała, których ukoronowaniem był tandemowy obóz wędrowny na trasie Pola Grunwaldu – Bielsko-Biała. Dużą aktywność wykazywali też uprawiający turystykę wodną, uczestnicząc w splywach, obozach i wodnych wędrówkach m.in. na Pojezierzu Elckim, Mazurach i Szwajcarii Kaszubskiej.

sposób na życie

Hartu ducha niewidomym i słabowidzącym nie brakuje...

Powołanie w 1991 roku Stowarzyszenia Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Niewidomych „Cross” otworzyło furtkę do tworzenia w terenie jego klubów, posiadających osobowość prawną. W 1993 roku zarejestrowano Stowarzyszenie „Smrek”, posiadające swego przedstawiciela w Radzie Krajowej „Crossa”, jego przewodniczącym wybrano wówczas Jerzego Pudełko. Prowadzona już od kilkunastu lat działalność turystyczna mogła rozwijać się i wzbogacać o nowe formy turystyki kwalifikowanej.

Stabilny w latach 1993-1998 system finansowania przez PFRON działalności organizacji pozarządowych pozwalał na zaplanowanie działań w zakresie organizacji rajdów, turnusów i obozów, na których członkowie „Smreka” uprawiali turystykę kwalifikowaną i aktywny wypoczynek we wszystkich dostępnych im formach.

– To główna forma naszego działania – wyjaśnia Antoni Szczuciński, prezes Stowarzyszenia od 1998 roku. – Aktualnie jest to turystyka: piesza górską, kajakowa i tandemowa. Kajakarze ze „Smreka” przez 5 kolejnych lat nie oddają nikomu

trzeciego miejsca drużynowo w Mistrzostwach Polski Niewidomych w Kajakarstwie. W tej dyscyplinie zdobyliśmy w osadach męskich złoty medal, a w osadach żeńskich brązowy. Załogi tandemowe brały udział w ośmiu Raidach Rodzinnych w Bielsku, a reprezentacja Stowarzyszenia wzięła udział w dwóch „Raidach Wisły” – z Wisły do Gdańska w latach 2004 i 2007. Sukcesy? To każdy rok pracowicie spędzony na przygotowaniu i prowadzeniu działalności turystycznej Stowarzyszenia. Działalności wyrażonej coraz większą liczbą członków. Zawartych na szlaku przyjaźni i sympatii. Mamy cztery małżeństwa turystyczne. To również liczba tak zwanych rasowych „brajla-ków”, całkowicie niewidomych, biorących udział w niełatwych wyprawach w góry, na jeziora czy szlak rowerowy. To zwiększająca się liczba zadań, szkoleń w zakresie turystyki. Przez właściwą promocję chcemy przygotować profesjonalnych przewodników różnych tras, rozumiejących, że wśród inwalidów wzroku są ludzie, dla których należy serwować trasy i zadania bez stosowania taryfy ulgowej. Mamy kilka filmów dokumentalnych nakręconych na trasach rajdów i spływów. Te dokumenty mogą z pewnością posłużyć jako dowód,

że brak wzroku można złagodzić oczami przewodnika, a hartu ducha niewidomym i słabowidzącym nie brakuje – z mocą podkreślił Szczuciński. – Marzymy o utrzymaniu naszych tradycyjnych imprez turystyki kwalifikowanej: rajdów wiosennego i jesiennego, górskiego obozu wędrownego, spływów kajakowych, marzy nam się też zorganizowanie II Ogólnopolskiego Tandemowego Obozu Wędrownego po Rostoczu. Mamy już za sobą udział w dwóch spływach międzynarodowych: Brdą i Krutynią. Do osiągnięć Stowarzyszenia przyczyniła się również Sekcja Tańca Sportowego w Tychach. Chcielibyśmy rozwinąć działalność sekcji warcabowej oraz zdobyć środki na zakup sprzętu dla sekcji strzeleckiej – zakończył prezes „Smreka”.

Już nigdy nie będę was nazywał osobami niepełnosprawnymi

Oficjalna jubileuszowa uroczystość miała miejsce w lutym br. w Klubie „Best” Spółdzielni Mieszkaniowej „Złote Łany” w Bielsku-Białej, prowadziła ją Irena Tomal, członek Rady „Smreka”, a swą obecnością zaszczyliło ją wielu znamienitych gości.



Po ich powitaniu gawędę obrazującą historię tej organizacji wygłosił prezes **Antoni Szczuciński**, m.in. wspominając tych, którzy odeszli na wieczny szlak, w tym byłych prezesów „Smreka”, osoby związane z jego działalnością turystyczną oraz ofiarnych przewodników beskidzkich. – Dziękujemy wszystkim ludziom dobrej woli – powiedział m.in. – dzięki którym możemy aktywnie żyć, realizować swoje marzenia i ćwiczyć siłę woli do pokonywania trudności.



*Europosłanka
Grażyna Staniszevska
kroi jubileuszowy tort*

Wieloletnią swą współpracę ze „Smrekiem” podkreślał kolejny gość – **Ryszard Radwan**, naczelnik Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta Bielsko-Biała. Uznał, iż jest to jedna z nielicznych organizacji, które potrafią tak aktywnie i efektywnie funkcjonować. Świadczy to o ciekawości świata jej członków, o ich otwartości na świat oraz o sprawności organizacyjnej Stowarzyszenia.

Z kolei **Wiesław Wojtylak**, prezes Beskidzkiego Towarzystwa Cyklistów, wspominał I Ogólnopolski Rajd Tandemowy w 2001 roku, którego był pilotem, na trasie Kołobrzeg – Bielsko-Biała. – Na jego mecie obiecałem sobie – powiedział m.in. – że już nigdy nie będę nazywał was osobami niepełnosprawnymi, bo wy nimi nie jesteście! Poznając was przekonałem się, że jesteście wspaniałymi, wrażliwymi ludźmi, a obserwując was sam wiele się nauczyłem – zapewnił.

Głos zabierała jeszcze m.in. **Teresa Wrzesińska**, zastępca prezesa Zarządu Głównego PZN, prezesa oddziału PTTK w Bielsku, przewodniczący Koła Przewodników Beskidzkich i Spółdzielni Mieszkaniowej „Złote Łany”. Wszyscy ze szczerymi gratulacjami, wyrazami podziwu i życzeniami realizacji kolejnych pomysłów i zadań.

Irena i Józef Głąbowie (fot. obok) z Krakowa, laureaci Festiwalu „Widzieć muzyką”, który odbył się w ubiegłym roku w Busku Zdroju, wnieśli swym recitalem nastrój poetyckiej zadumy, która przeplatała się z zapachem ogniska na poloninie i świstem wiatru na górskim szlaku... Józef przyznał, iż jego wysłużona gitara jest rówieśniczką „Smreka”, ma bowiem 15 lat, a on gra dla jego członków 11 lat.



Prezes Antoni Szczuciński przyjmuje gratulacje

Jako pierwsza z gości głos zabrała **Grażyna Staniszevska**, posłanka do Parlamentu Europejskiego, która z działalnością członków „Smreka” związana jest od wielu lat. Wspominała dwa Rajdy Wisły, w trakcie których przemierzyła z nimi ponad 1000 km, pamiętała ich operatywność, gdy w niedzielę potrafili znaleźć w Warszawie warsztat, w którym naprawiono pękniętą ramę jednego z tandemów.

Po tej uczcie dla ducha na salę wjechał urodzinowy tort znacznego formatu – prawdziwa uczta dla ciała.

Jubileuszową uroczystość zamknęła prezentacja – na slajdach, z własnym komentarzem – miasta Wilna w niezrównanym wykonaniu Jerzego Kapuścińskiego, wybitnego przewodnika, od dawna współpracującego ze „Smrekiem”, a przez jego członków zwanego „mercedesem wśród przewodników”. I nic dziwnego. Pasjonująco opowiadał on nie tylko o każdym zabytku, jego historii, lecz również o współczesnych miejscowych obyczajach, florze i faunie, kuchni i wielu innych aspektach ważnych dla prawdziwego turysty.

Właśnie do Wilna wybierają się w tym roku członkowie „Smreka”. Przyłączając się do innych życzeń, realizacji tej i wielu jeszcze innych interesujących eskapad życzymy w imieniu naszej redakcji. Do zobaczenia na szlaku!

Ryszard Rzebko
fot. Autor,
Archiwum „Smreka”



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.